

WYDANIE CXIII

Newsville

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE



SPIS TREŚCI

Naczelne deliberacje	3
Z magicznej biblioteczki	4
Półka z książkami	4
Półka z filmami	5
Kącik muzyczny	8
Horoskopy	10
Tajemnice Ramesville	22
Osobistości od drugiej strony: Seldrian Arkenveil	26
Skrzacia kuchnia	31
Ciekawostki	34
Tajemnice Nocnego Nieba	36
Kącik poezji	40
Strażnicy Pamięci	43
Magiczne testy	52
Kącik mitologiczny	56
Zielnik wiedźmy	60
Pośród ankiet: Co Ramesiaki na to?	63
Pośród ankiet: Wojny i Propagandy	67
Kącik artystyczny	70
Strefa rozrywki	73

NACZELNE DELIBERACJE

„Wczoraj to już **historia**, jutro to **tajemnica**, ale dziś to **dar** losu. A dary są po to, żeby się nimi cieszyć.”

– Mistrz Oogway



Czas płynie, świat się zmienia, a wraz z nim nasze codzienne życie. Są jednak chwile, do których chętnie wracamy... pełne prostych radości, wyjątkowych zwyczajów i wspomnień, które mimo upływu lat wciąż pozostają żywe.

W tym wydaniu „Newsville” cofamy się o krok, by przypomnieć sobie, jak kiedyś wyglądała codzienność, czym żyli ludzie i co sprawiało, że zwykłe chwile stawały się wyjątkowe. Czas może zabrać wiele, ale wspomnienia potrafią zachować to, co najważniejsze...

Życzę przyjemnej lektury!

W imieniu swoim oraz redakcji

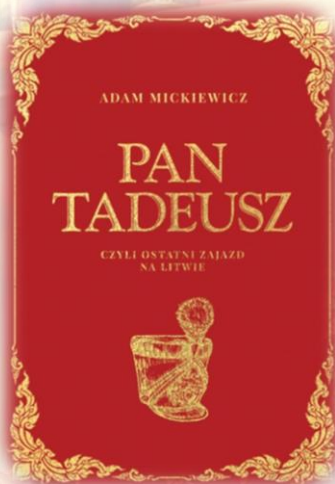
Avis Blackrose

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

„Pan Tadeusz” – Adam Mickiewicz

Bo serce nie jest sługa, nie zna, co to pany, i nie da się przemocą okuwać w kajdany.



„**Pan Tadeusz**” to epopeja narodowa autorstwa **Adama Mickiewicza** wydana w 1834 roku. Jest to jedno z najważniejszych dzieł literatury polskiej, przedstawiające życie szlachty w Litwie na początku XIX wieku, której akcja rozgrywa się w latach 1811–1812. Autor napisał utwór na emigracji z tęsknoty za ojczyzną, dlatego w książce można znaleźć wiele pięknych opisów przyrody, krajobrazów oraz życia na polskim dworze. Głównym bohaterem utworu jest Tadeusz Soplica, młody szlachcic, który po kilku latach wraca do rodzinnego Soplicowa. Wkrótce trafia do świata pełnego rodzinnych sporów, dawnych tajemnic i skomplikowanych relacji między bohaterami. W książce pojawia się wiele postaci, między innymi: Sędzia Soplica, Telimena, Zosia, Hrabia, Gerwazy oraz tajemniczy ksiądz Robak. Każda z tych osób ma własny charakter, cele i poglądy, dzięki czemu historia jest różnorodna i interesująca. Jednym z głównych wątków utworu jest konflikt między dwoma rodami szlacheckimi. Spór ten wpływa na życie wielu bohaterów i prowadzi do licznych wydarzeń, które zmieniają ich wzajemne relacje. Oprócz tego ważnym elementem książki są uczucia bohaterów, ich marzenia oraz przywiązanie do rodzinnych tradycji. W tle wydarzeń pojawiają się również sprawy związane z historią Polski i nadzieją na odzyskanie wolności. Dużą zaletą „Pana Tadeusza” są niezwykle dokładne opisy przyrody i codziennego życia. Adam Mickiewicz przedstawia lasy, pola, ogrody oraz dwory z ogromną dbałością o szczegóły. Czytelnik może poznać dawne zwyczaje szlachty, takie jak: ucztę, polowanie, grzybobranie czy wspólne spotkania. Dzięki temu książka nie tylko

opowiada ciekawą historię, ale także pokazuje kulturę i tradycje tamtych czasów. Lektura porusza wiele ważnych tematów, takich jak: patriotyzm, honor, odpowiedzialność, miłość, przyjaźń, przebaczenie oraz szacunek dla tradycji. Mickiewicz pokazuje, jak ważna jest pamięć o własnych korzeniach i ojczyźnie. Mimo że książka została napisana prawie dwieście lat temu, wiele przedstawionych w niej wartości pozostaje aktualnych również dziś.

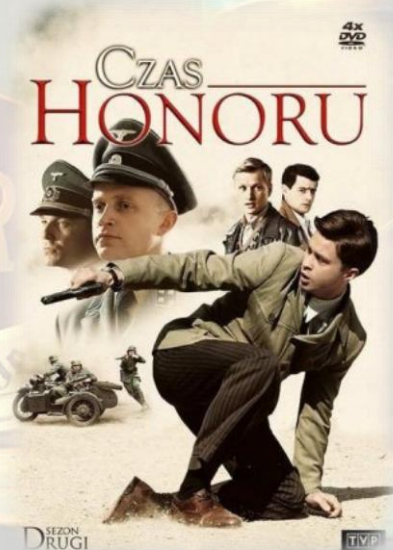
~~*~~

PÓŁKA Z FILMAMI

„Czas Honoru” – reż. Michał Kwieciński

Mam zwyczaj okazywania radości po, a nie przed sukcesem.

Kiedy to w 2004 roku otworzono Muzeum Powstania Warszawskiego, pojawiło się nowe zainteresowanie historią II Wojny Światowej. Między innymi z tego powodu, postanowiono stworzyć serial telewizyjny o okupowanej Polsce, który przyciągnie nie tylko starsze osoby, ale również młodzież. Twórców serialu najbardziej zainspirowali elitarni żołnierze polskich sił zbrojnych „Cichociemni”, którzy szkolili się w Wielkiej Brytanii do akcji dywersyjnych, sabotażowych, wywiadowczych czy walki wręcz, mając stać się wsparciem dla AK. Nazwa „Cichociemni” powstała w ośrodku szkoleniowym, określając ich ciche znikanie z dotychczasowych oddziałów, a podczas misji działali oni bezszelestnie. Drugi człon wziął się z tego, że pod osłoną nocy zrzucono ich na spadochronach do Polski. **„Czas honoru”** to serial wojenny i historyczny, opowiadający o czterech fikcyjnych bohaterach (Janek Markiewicz, Władek Konarski, Bronek Woyciechowski, Michał Konarski) ZWZ–AK należących do „Cichociemnych”. Produkcja pokazuje realia okupacji hitlerowskiej w Warszawie oraz późniejszą sytuację Polski po wkroczeniu Armii Czerwonej. Ma ona 6 sezonów (akcja zaczyna się w 1941 roku w obozie szkoleniowym w Wielkiej Brytanii) oraz dodatkowy 7 z tytułem „Powstanie” (łącznie 90 odcinków), opowiadający o bohaterach serialu



podczas Powstania Warszawskiego, którego akcja rozgrywa się w sierpniu 1944 roku. Co ciekawe, niektórzy aktorzy sami zasugerowali śmierć swoich bohaterów. W serialu występują czołowi aktorzy kinematografii polskiej tacy jak: Maciej Zakościelny, Jan Wieczorkowski, Paweł Małaszyński, Kuba Wesołowski i Piotr Adamczyk. Widzowie chwalili serial za wartką akcją, ciekawą fabułą, świetną grę aktorską czy muzykę i scenografię, oceniając serial na 8 gwiazdek na Filmwebie. Serial został uhonorowany szeregiem licznych nagród, w tym nagrody Telekamery za najlepszy serial, osobne nagrody dla na przykład Jana Wieczorkowskiego czy Magdaleny Róźczki lub nagroda „Strażnika pamięci”. Na przestrzeni lat reżyserowie serialu zmieniali się od Michała Kwiecińskiego do Jana Hryniaka. Był on emitowany na TVP2 od 2008 do 2014 roku, a prawa do serialu sprzedano między innymi w Ukrainie, Szkocji czy Litwie. Obecnie serial jest dostępny na TVP VOD i można go obejrzeć w całości za darmo.

„Quo vadis” – reż. Jerzy Kawalerowicz

Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi...



Historia skupia się na głębokiej przemianie duchowej Winicjusza, który początkowo próbuje zdobyć dziewczynę siłą. Pod wpływem czystego uczucia do Ligii oraz nauk apostołów Piotra i Pawła, dumny rzymski żołnierz porzuca pogańskie życie i przyjmuje chrzest. W tym samym czasie bezwzględny cesarz Neron, szukający inspiracji do napisania poematu, nakazuje podpalić Rzym, a winą za katastrofę obarcza chrześcijan. Rozpoczynają się masowe aresztowania i krwawe igrzyska, podczas których wierni nowej religii są rzucający na pożarcie dzikim bestiom. W wielkim finale wierny i potężny sługa Ligii, Ursus, musi stoczyć na arenie amfiteatru nadludzką walkę z dzikim turem, aby uratować przywiązaną do jego rogów księżniczkę i dać zakochanym szansę na ocalenie. Główni bohaterowie: Marek Winicjusz: rzymski trybun, który przechodzi przemianę od egoistycznego żołnierza do pokornego chrześcijanina. Ligia: zakładniczka i chrześcijańska księżniczka, uosobienie czystości

i głębokiej wiary. Petroniusz: wuj Winicjusza, esteta i doradca cesarza, który reprezentuje mądrość dawnego Rzymu. Neron: szalony, bezwzględny i pozbawiony talentu cesarz, ogarnięty manią wielkości. Ursus: wierny sługa Ligii o nadludzkiej sile, grany przez polskiego judokę. Chilon Chilonides: sprytny i chciwy szpieg, który ostatecznie przechodzi spektakularne nawrócenie. Choć film kojarzy nam się z czasami szkolnymi, warto go obejrzeć, ponieważ jest tego warty i niesie za sobą ciekawy przekaz. Film można obejrzeć na platformie YouTube.

Ciekawostki:

- ❖ Najdroższy film w historii polskiej kinematografii: budżet wyniósł aż 76 milionów złotych (około 18 milionów dolarów na tamte czasy).
- ❖ Prawdziwy byk na arenie: kultowa scena walki Ursusa z turem nie była generowana komputerowo. Rafał Kubacki naprawdę musiał siłować się na arenie z żywym, ważącym kilkaset kilogramów bykiem (wypożyczonym z hiszpańskiej korridy), co było niezwykle niebezpieczne.
- ❖ Papieska premiera: „Quo vadis” było pierwszym polskim filmem fabularnym, którego uroczysta premiera odbyła się w Watykanie. Oficjalny pokaz zorganizowano dla papieża Jana Pawła II.

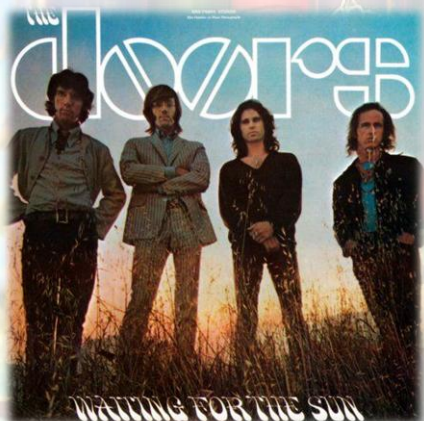
Życie jest śmiechu warte, więc się śmieję... tu jednak śmiech brzmi inaczej.



KĄCIK MUZYCZNY

„Love Street” – The Doors

(**rock psychodeliczny, soft rock, baroque pop**)



Lata 60. żyły politycznymi manifestami, wojną w Wietnamie i buntem młodych ludzi, a rok 1968 został okrzyknięty rokiem buntu. Utwór „**Love Street**” śpiewany przez Jima Morrisona stał się jednak manifestem mikroszczęcia i pokazał inną stronę tamtych lat. Zespół wydał piosenkę, która była ucieczką od wielkiego świata w stronę czystej, prywatnej sielanki. „Love Street” grupy **The Doors** to niesamowity utwór łączący rock psychodeliczny z elementami baroque popu oraz soft rocka. Został wydany w 1968 roku na trzecim albumie zespołu, „Waiting for the Sun”. Wcześniej utwór pojawił się jako strona B singla „Hello, I Love You”. Piosenka jest autorstwa Jima Morrisona, wokalisty zespołu. Wokal Morrisona jest spokojny i lekko rozmarzony, niemal ukazuje nam tę ulicę przed oczami. W środku utworu wokalista płynnie przechodzi od śpiewu do recytacji wiersza („I see you live on Love Street...”). Nadaje to piosence bardzo osobisty klimat. Dzięki swojemu metrum oraz miękkiemu głosowi Morrisona piosenka doskonale wycisza i sprawdza się jako tło do odpoczynku. Utwór opowiada o ulicy w Laurel Canyon w Kalifornii, gdzie Morrison żył wraz ze swoją dziewczyną, Pamelą Courson. Ulica Rothdell Trail była uważana przez parę za „ulicę miłości”, ponieważ oboje lubili siadać na balkonie i godzinami spoglądać na przechodzące dołem pary. Piosenka jest idealnym wehikułem czasu. Utwór sprawdzi się doskonale dla osób, które uwielbiają spokojne kompozycje opowiadające historię..

„(Ghost) Riders In The Sky – The Ventures (surf rock, rock and roll, rock instrumentalny)



Gdy myślimy o dawnych czasach, przed oczami mamy płyty winylowe, trzeszczące radia i okres, w którym muzyka nie potrzebowała słów, by opowiadać najbardziej porywające historie. Właśnie to przedstawia utwór „(Ghost) Riders In The Sky” w wykonaniu amerykańskiej legendy surf rocka – zespołu **The Ventures**. To wybitny przykład historii w historii. „(Ghost) Riders In The Sky” w interpretacji



The Ventures to jeden z najbardziej kluczowych i ikonicznych coverów w historii muzyki. Utwór stanowi absolutny klasyk surf rocka, łączący elementy rock and rolla oraz rocka instrumentalnego z lat 50. i 60. Został wydany w 1961 roku na drugim albumie zespołu, „Another Smash!!!”, zyskując miano kultowego. Autorem oryginału jest Stan Jones, który napisał go w 1948 roku. Zespół przekształcił jednak mroczny utwór w dynamiczną kompozycję. Utwór nie posiada wokalu, a samą linię melodyczną. The Ventures udowodnili, że same gitary potrafią opowiedzieć tę historię równie dobrze, a może nawet lepiej. Perkusja i gitara basowa nadają utworowi niezwykle, niemal galopujące tempo, imitujące tętent końskich kopyt. Gitara posiada charakterystyczne brzmienie uzyskane dzięki głębokiemu pogłosowi, a zastosowana technika palm muting dodaje całości niepowtarzalnego wyrazu. Zespół oddał ducha dawnych lat, tworząc bardzo klimatyczne dzieło, które stało się inspiracją dla wielu twórców. Usłyszymy tu fundamenty brzmienia, które później inspirowały artystów takich jak Quentin Tarantino przy doborze ścieżek dźwiękowych do jego filmów, np. znanego doskonale „Pulp Fiction”. Usiądźcie wygodnie, zamknijcie oczy i pozwólcie, by te gitary zabrały Was w podróż do starych, dobrych czasów.

HOROSKOPY

BARAN (21.03 – 20.04)

Wrześniowa przerwa to nie czas na zamulanie – wystarczy mała iskra, żeby rozkręcić najlepsze akcje.



Międzysemestralna przerwa w Ramesville przyniesie chęć do działania i ogarniania spraw po swojemu, nawet bez lekcji w planie. Wolny czas warto wykorzystać na poćwiczenie pojedynków albo przetestowanie nowych czarów na własną rękę. W połowie miesiąca szybka reakcja w trudnej sytuacji pozwoli stać się liderem w paczce znajomych. Kluczem będzie pewność siebie i działanie bez zbędnego gadania.

Wrzesień w miłości stawia na prostą sprawę i brak ściemy. Dla singli to świetny moment na poderwanie kogoś na luzie podczas wyjazdów – prosta, szczerza gadka zadziała lepiej niż skomplikowane teksty. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się wspólny wypad poza szkołę, co pozwoli uciec od nudy i na nowo złapać dobry, wspólny flow.

Magiczna rada na wrzesień: Warto pamiętać, że prawdziwy lider wie, kiedy dać sobie i innym chwilę na złapanie tchu. Zwolnienie tempa i zregenerowanie baterii razem z ekipą da najlepsze efekty.

Zaklęcie dla Barana: *Partis Temporus*¹ wspomogę wrodzoną pewność siebie i zapewni swobodny przepływ energii podczas podróży oraz terenowych wyzwań.

Na co uważać?: Należy wystrzegać się opryskliwości w relacjach z bliskimi oraz zbytniego pośpiechu przy samodzielnym próbowaniu skomplikowanych rytuałów w trakcie wolnych dni!

¹ Choć zaklęcia istnieją w Świecie Magii, to ich użycie w tym dziale jest jedynie interpretacją ich działania, stworzoną przez autorkę.

BYK (21.04 – 20.05)

*Marmur ulega dłoni cierpliwego rzeźbiarza – jesienny odpoczynek
to czas na umocnienie tego, co naprawdę cenne.*



Przerwa w Ramesville przyniesie Bykom zasłużony spokój oraz czas na regenerację sił po wakacyjnym semestrze. Wolne dni warto przeznaczyć na porządkowanie notatek oraz cichą praktykę. W drugiej połowie września cierpliwość pozwoli uniknąć niepotrzebnego sporu w grupie i znaleźć proste rozwiązanie trudnego problemu. Kluczem do sukcesu będzie konsekwentne dbanie o własne tempo. Czas ten

będzie sprzyjać budowaniu relacji w oparciu o poczucie bezpieczeństwa i dyskretny urok. Dla singli oznacza to idealny moment na zacieśnienie więzi z kimś, kto potrafi docenić domowe ciepło i spokój podczas kameralnych spotkań. Z kolei dla osób w relacjach kluczowe okaże się wspólne celebrowanie drobnych przyjemności!

Magiczna rada na wrzesień: Warto pamiętać, że odpoczynek to nie lenistwo, lecz kluczowy element przygotowań do kolejnych wyzwań. Pozwolenie sobie na pełen relaks bez poczucia winy przyniesie lepsze owoce.

Zaklęcie dla Byka: *Epoximise* okaże się dobrym wyborem, gdyż idealnie odpowiada naturze znaku, dążącej do trwałości i spójności. To pomoże trwale scalić powakacyjne projekty oraz wzmocnić fundamenty relacji, czyniąc je odpornymi na wszelkie próby czasu.

Na co uważać?: Należy wystrzegać się uporu w sytuacjach, które wymagają natychmiastowego kompromisu z rówieśnikami podczas prac zespołowych.

BLIŹNIĘTA (21.05 — 21.06)

*Przerwa to nie czas na milczenie — gdy wokół tyle się dzieje,
najlepsze okazje rodzą się z dobrej gadki.*



Okres międzysemestralny przyniesie Bliźniętom masę nowych pomysłów i ciągłą chęć bycia w centrum wydarzeń. Wolne dni najlepiej wykorzystać na wymianę informacji ze znajomymi, nadrobienie szkolnych dram i testowania prostych zaklęć. W połowie miesiąca szybka riposta i błyskotliwa myśl pozwolą wyciągnąć paczkę z niespodziewanego nieporozumienia. Kluczem będzie elastyczność i nie branie wszystkiego zbyt serio. Wrześniowy wolny czas nakręci Was na ciągłą integrację i ciekawe rozmowy bez końca. Dla singli to idealny moment na flirt — niewinny żart i lekka gadka podczas wspólnych wypadów przyciągnie kogoś, kto też nienawidzi nudy. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się wspólne odkrywanie nowych miejsc w okolicy i dzielenie się sekretami!

Magiczna rada na wrzesień: Nie trzeba łapać dziesięciu srok za ogon naraz. Skupienie się na chociaż jednej konkretnej sprawie w wolne dni przyniesie znacznie więcej satysfakcji, niż zaczynanie wszystkiego i porzucanie w połowie.

Zaklęcie dla Bliźniąt: *Ascendio* daje niezłego kopa do góry, pomaga wybić się ponad nudę i w ułamku sekundy wyciąga z każdego dołka czy trudnej sytuacji.

Na co uważać?: Unikać rozprzestrzeniania niesprawdzonych plotek po znajomych oraz gubienia własnych rzeczy w powrzesniowym chaosie.

Gdy na dworze robi się chłodniej, nie dajemy takiego kopa jak własny, bezpieczny kąt i zaufana paczka.



Czas po semestrze wakacyjnym w Ramesville przyniesie Rakom potrzebę zwolnienia tempa i spędzenia czasu w gronie najbliższych znajomych. Wolne dni warto wykorzystać na regenerację, ogarnięcie swojego pokoju i małe, ciche praktyki magii ochronnej. W połowie miesiąca Wasza niezawodna intuicja uratuje bliską osobę przed wpakowaniem się w spore kłopoty. Kluczem będzie zaufanie własnym przeczuciom. Wrzesień w sprawach sercowych stawia na mocne wsparcie, czułość i ucieczkę od zbędnego hałasu. Dla singli to idealna okazja na poznanie kogoś wartościowego podczas kameralnych, spokojnych spotkań. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się szczerza rozmowa o emocjach i wspólne robienie ciepłych naparów — takie zwykłe, ciepłe chwile zbliżą Was do siebie bardziej niż kiedykolwiek.

Magiczna rada na wrzesień: Nie należy chować się w swojej skorupie, kiedy coś nie daje spokoju. Otwarta rozmowa z kimś bliskim oszczędzi mnóstwa niepotrzebnych stresów i snucia czarnych scenariuszy.

Zaklęcie dla Raka: *Offero* sprawdzi się najlepiej, idealnie pomaga dzielić się wsparciem i podawać pomocną dłoń przyjaciołom dokładnie wtedy, gdy tego potrzebują.

Na co uważać?: Unikać strzelania fochów bez słowa wyjaśnienia oraz rozpamiętywania starych spięć, które już dawno są nieaktualne.

LEW (23.07 – 23.08)

Nawet na wolnym słońce nie gaśnie — czas pokazać wszystkim, kto tu naprawdę robi największe wrażenie.



Międzysemestralna przerwa w Ramesville przyniesie Lwom chęć błyszczenia i organizowania wspólnych akcji. Wolne dni to świetny czas na nadrabianie towarzyskich zaległości, robienie wrażenia na znajomych i szlifowanie tego, w czym chce się być najlepszym. W połowie miesiąca naturalna charyzma uratuje wspólne plany przed klapą i zjedna Wam ludzi. Kluczem będzie pewność siebie i wiara we własne możliwości. Wrzesień w sprawach sercowych sprawi, że nikt nie przejdzie obok Was obojętnie. Dla singli to idealny moment na zrobienie pierwszego kroku — Wasz naturalny urok i luz zadziałają jak magnes podczas powrzesniowych spotkań. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się zorganizowanie jakiegoś efektownego wyjścia lub niespodzianki.

Magiczna rada na wrzesień: Prawdziwy lider nie musi ciągle stać w centrum uwagi, żeby go szanowano. Pozwolenie innym na zabłyszczenie w ekipie przyniesie jeszcze więcej uznania.

Zaklęcie dla Lwa: *Obliviate* pozwala szybko puścić w niepamięć dawne nieporozumienia, zresetować głowę i zacząć powrzesniowy czas z zupełnie czystą kartą.

Na co uważać?: Unikać gwiazdzenia na siłę oraz obrażania się, gdy ekipa ma nieco inny pomysł na spędzenie wolnego dnia.

PANNA (24.08 – 22.09)

Nawet na wolnym oplaca się mieć wszystko dopięte na ostatni guzik – z dobrym planem żaden chaos Was nie zaskoczy.



Czas odpoczynku przyniesie Pannom idealną okazję do ogarnięcia spraw, które wisiały nad głową. Warto przeznaczyć go na poukładanie notatek i dopracowanie własnych projektów. W połowie miesiąca Twój zmysł organizacji i dbałość o detale wyciągną paczkę z chaosu przy wspólnych planach. Kluczem będzie chłodna głowa i działanie krok po kroku. Wrzesień w sprawach sercowych to stawianie na troskę, szczerłość i zwracanie uwagi na małe rzeczy. Dla singli to świetny moment na zauważenie kogoś, kto od dawna jest blisko i po prostu dba o co dzień. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się wspólne załatwianie spraw i okazywanie czułości w prostych momentach; takie drobne, codzienne gesty mocno wzmocnią relację!

Magiczna rada na wrzesień: Nie wszystko musi iść w 100% według scenariusza. Odrobina luzu i odpuszczenie perfekcjonizmu dadzą znacznie więcej spokoju niż ciągła kontrola.

Zaklęcie dla Panny: *Episkey* pozwala błyskawicznie naprawić drobne potknięcia, wyleczyć małe rany i szybko przywrócić wszystko do idealnego ładu.

Na co uważać?: Unikać marudzenia i czepiania się znajomych o małe błędy oraz nadmiernego analizowania każdej sytuacji.

WAGA (23.09 – 23.10)

Gdy wokół szaleje chaos, zachowanie dobrego stylu i równowagi to prawdziwa sztuka.



Jesienna przerwa w Ramesville przyniesie Wagom potrzebę złapania życiowego balansu i zadbania o miłą atmosferę wokół siebie. Wolne dni warto przeznaczyć na integrację ze znajomymi, nadrabianie towarzyskich tematów. W połowie miesiąca Wasze dyplomatyczne podejście i wyczucie uchronią paczkę przed ostrym sporem. Kluczem będzie szukanie kompromisów i unikanie skrajności. Wrzesień w sprawach sercowych stawia na elegancję, urok i romantyczny klimat bez zbędnych napięć. Dla singli to świetny moment na wyjście do ludzi — Wasz wrodzony wdzięk i wyczucie stylu przyciągną kogoś, kto potrafi docenić dobrą rozmowę i fajną atmosferę. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się wspólne dbanie o miłe chwile i szukanie kompromisów — brak kłótni i wzajemny szacunek sprawią, że relacja rozkwitnie.

Magiczna rada na wrzesień: Nie trzeba ciągle zadowalać wszystkich wokół. Czasem warto podjąć szybką decyzję po swojemu, zamiast godzinami zastanawiać się, co najbardziej ucieszy resztę ekipy.

Zakęcie dla Wagi: *Salvio Hexia* stwarza świetną osłonę przed negatywną energią, kłótniami i czepianiem się innych, pozwalając w spokoju utrzymać upragnioną równowagę.

Na co uważać?: Unikać wiecznego niezdecydowania przy prostych wyborach oraz ulegania presji znajomych tylko po to, żeby zachować święty spokój.

Cisza kryje więcej niż głośny krzyk — na wolnym wygrywa ten, kto widzi to, czego inni wolą nie zauważać.



Wrzesień poza murami Ramesville przyniesie Skorpionom okazję do wejścia głębiej w tematy, które inni omijają szerokim łukiem. Wolne dni warto wykorzystać na rozpracowywanie zaklęć, trening magii obronnej lub szukanie odpowiedzi na dawne zagadki. W połowie miesiąca Wasza niezłomna intuicja pozwoli szybko przejrzeć czyjeś intencje i uratować przed wpadką. Kluczem będzie zaufanie swojemu wewnętrznemu radarowi. Wrzesień w miłości to czas na konkret i brak miejsca na powierzchowne gierki. Dla singli oznacza to czas mocnego przyciągania — Wasza tajemniczość sprawi, że ktoś mocno wkręci się w tę znajomość. U osób w związkach najlepiej sprawdzi się czas spędzony we dwoje, z dala od reszty — szczerza rozmowa o wszystkim zbuduje ogromne zaufanie!

Magiczna rada na wrzesień: Nie trzeba od razu podejrzewać każdego o najgorsze. Należy dać ludziom szansę i otworzyć się trochę przed zaufaną grupą — nie trzeba dźwigać wszystkiego samodzielnie.

Zaklęcie dla Skorpiona: *Wingardium Leviosa* dodaje potrzebnej lekkości, pomaga wznieść się ponad ciężkie rozkminy i z łatwością unieść każdy problem czy napiętą atmosferę.

Na co uważać?: Unikać chowania urazy za stare akcje oraz doszukiwania się drugiego dna tam, gdzie go po prostu nie ma.

STRZELEC (23.11 – 21.12)

*Świat jest za duży, żeby siedzieć w jednym miejscu – na wolnym
liczy się tylko wolność i dobra przygoda.*



Przerwa w Ramesville przyniesie Strzelcom bardzo dużą energię do szukania nowych wrażeń i kombinowania. Wolny czas najlepiej przeznaczyć na wycieczki poza utarte szlaki, testowanie zwariowanych czarów i spontaniczne akcje z przyjaciółmi. W połowie miesiąca Wasz niegasnący optymizm i poczucie humoru uratują ekipę przed nudą i podkręcą morale. Kluczem będzie robienie tego, co daje prawdziwą zabawę.

Wrzesień w miłości to czas na wspólne szaleństwa i zero nudnych schematów. Dla singli to idealny moment na poznanie kogoś równie zakręconego podczas spontanicznego wypadu. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się zorganizowanie nietypowej wyprawy we dwoje; dużo śmiechu i świeże otoczenie podkręcą Waszą relację bardziej niż zwykłe randki!

Magiczna rada na wrzesień: Czasem warto pomyśleć dwa razy, zanim pogna się za kolejną przygodą. Chwila zastanowienia nie zabije luzu, a oszczędzi niepotrzebnego zamieszania.

Zaklęcie dla Strzelca: *Nebulus* to strzał w dziesiątkę, wyczarowuje gęstą mgłę, która idealnie pomaga ukryć się przed wścibskimi oczami, uciec od niechcianego hałasu i zniknąć, gdy macie ochotę na własne sprawy.

Na co uważać?: Unikać rzucania obietnic bez pokrycia oraz podejmowania zbyt ryzykownych decyzji bez przemyślenia konsekwencji.

KOZIOROŻEC (22.12 — 20.01)

Konkretne cele nie osiągną się same — gdy inni odpuszczają, Ty stawiasz na cierpliwość i pewny sukces.



Czas po semestrze wakacyjnym przyniesie Koziorożcom chęć skupienia się na własnych celach i poukładania planów na przyszłość. Wolny czas najlepiej przeznaczyć na dopracowanie najważniejszych projektów i poćwiczenie bardziej wymagających zaklęć. W połowie miesiąca Wasz spokój i opanowanie uratują Was z podbramkowej sytuacji. Kluczem będzie konsekwencja i robienie swojego. Wrzesień w miłości to stawianie na

konkret, szczerość i budowanie zaufania. Dla singli to czas na zauważenie kogoś, kto potrafi docenić dojrzałość i spokój — prosta gadka zbliży Was bardziej niż tanie bajery. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się wspólne planowanie i wzajemne wsparcie — poczucie stabilizacji i lojalność wzmocnią relację.

Magiczna rada na wrzesień: Nie należy nakładać na siebie zbyt dużej presji. Nawet najbardziej pracowity czarodziej potrzebuje chwili porządnego resetu, żeby nie wypalić się przed czasem.

Zaklęcie dla Koziorożca: *Immobulus* błyskawicznie zamraża chaos, unieruchamia wszelkie kłopoty i pozwala na spokojnie przejąć pełną kontrolę nad sytuacją.

Na co uważać?: Unikać zbytnej surowości wobec siebie i znajomych oraz brania na swoje barki cudzych spraw.

WODNIK (21.01 – 19.02)

Niestandardowe myślenie to najlepszy przepis na sukces – gdy reszta idzie schematem, Ty twórz własne zasady.



Przerwa od nauki w Ramesville przyniesie Wodnikom eksplozję kreatywnych pomysłów i potrzebę przełamania rutyny. Wolny czas przeznaczone na rozwijanie oryginalnych projektów i dzielenie się wizjami. W połowie miesiąca nieszablonowe podejście uchroni wspólne plany przed nudą i pozwoli rozwiązać problem, nad którym inni głowili się od dawna. Kluczem będzie podążanie własną ścieżką.

Wrzesień w miłości to czas na budowanie głębokiego porozumienia bez oceniania i utartych schematów. Dla singli to idealny moment na poznanie kogoś równie nietuzinkowego podczas dyskusji o zwariowanych teoriach – wspólna pasja i wolność w relacji będą kluczowe. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się dbanie o przestrzeń dla siebie przy jednoczesnym tworzeniu wyjątkowych, wspólnych wspomnień!

Magiczna rada na wrzesień: Nie każdy musi od razu rozumieć przedstawione wizje. Cierpliwe tłumaczenie i dawanie innym czasu na oswojenie się z pomysłami przyniesie znacznie lepsze efekty.

Zaklęcie dla Wodnika: *Agua menti* przynosi natychmiastowe orzeźwienie, chłodzi zbyt gorące emocje w ekipie i daje czystą energię do realizowania świeżych koncepcji.

Na co uważać?: Unikać zbytniego dystansowania się od bliskich oraz upierania się przy swoich pomysłach tylko po to, by być innymi niż wszyscy.

RYBY (20.02 — 20.03)

Gdy rzeczywistość bywa zbyt szara, najlepszym wyjściem jest stworzenie własnego, pełnego magii świata.



Miniwakacje w Ramesville przyniosą Rybom czas głębokich przemyśleń, rozwijania artystycznych pasji i kierowania się niezawodną intuicją. Wolne dni warto przeznaczyć na regenerację, zatopienie się w ulubionej magii i spędzanie czasu w spokojnej, inspirującej atmosferze. W pierwszej połowie miesiąca Wasza wrażliwość i empatia pomogą dostrzec, że ktoś potrzebuje wsparcia. Kluczowe będzie słuchanie

własnego serca. Wrzesień w sprawach sercowych stawia na głębokie emocje, magię spojrzeń i niezwykłą bliskość. Dla singli to moment, w którym intuicja bezbłędnie wskaże kogoś o równie wrażliwej duszy — wspólne pasje i rozmowy zbudują wyjątkową więź. Z kolei u osób w związkach najlepiej sprawdzi się tworzenie romantycznego klimatu i dzielenie się najskrytszymi myślami.

Magiczna rada na wrzesień: Od czasu do czasu warto zejść na ziemię i nie odpływać zbyt daleko w świat marzeń. Trzymanie ręki na pulsie w codziennych sprawach oszczędzi nagłego zderzenia z rzeczywistością.

Zakęcie dla Ryb: *Meteourok Recanto* pozwala błyskawicznie opanować emocjonalne burze, przegonić ponure chmury i sprowadzić czyste, słoneczne niebo dokładnie wtedy, gdy aura robi się zbyt ciężka.

Na co uważać?: Unikać uciekania od problemów w świat iluzji oraz brania na własne barki złych humorów wszystkich wokół.

TAJEMNICE RAMESVILLE: MIEJSCE, KTÓREGO HISTORIA NIE CHCIAŁA ZAPAMIĘTAĆ



Niektóre tajemnice zaczynają się od anonimowego listu. Inne od starej fotografii znalezionej przypadkiem na strychu. Są jednak i takie, które przez lata leżą na wyciągnięcie ręki, a mimo to nikt nie zadaje sobie jednego, pozornie prostego pytania. Dlaczego? Dokładnie od tego pytania rozpoczęło się nasze śledztwo. Kilka dni temu do redakcji Newsville trafiła pożółkła fotografia, przedstawiająca grupę uczniów stojących przed wejściem do jednej z sal Akademii. Zdjęcie wyglądało na bardzo stare. Popękane rogi, wyblakłe kolory i ślady wielokrotnego składania sugerowały, że przez długie lata przechowywano je w zamkniętym albumie lub drewnianej szkatułce. Na pierwszy rzut oka nie było w nim nic niezwykłego. Sześcioro uśmiechniętych uczniów, odświętne szaty, kamienne ściany Akademii i masywne, drewniane drzwi. Wszystko wyglądało dokładnie tak, jak powinno wyglądać na szkolnym zdjęciu sprzed wielu lat. Przynajmniej do chwili, gdy odwróciliśmy fotografię. Na odwrocie widniał krótki napis, wykonany lekko wyblakłym atramentem: „**Pierwsza lekcja w sali XVII. Nigdy jej nie zapomnimy**”. Nie podpisano autora, nie podano daty. Nie wyjaśniono, dlaczego właśnie ta lekcja była tak wyjątkowa. Początkowo uznaliśmy, że to po prostu pamiątka po jednym z dawnych roczników. Gdyby nie zwykła redakcyjna ciekawość, prawdopodobnie na tym zakończylibyśmy sprawę. Postanowiliśmy jednak sprawdzić, gdzie znajdowała się wspomniana sala XVII. I właśnie wtedy wszystko zaczęło się komplikować. Pierwszym krokiem było porównanie fotografii z obecnym planem Akademii. Wydawało się, że odnalezienie numeru sali zajmie zaledwie kilka minut. Nie zajęło. Nie znaleźliśmy jej.

Sprawdziliśmy ponownie, potem jeszcze raz. Numeracja sal była kompletna, jednak... sala XVII nigdzie nie występowała. Początkowo uznaliśmy, że mogła zostać przemianowana lub zlikwidowana podczas jednego z remontów. Tego typu zmiany zdarzają się w wielu budynkach i nie są niczym niezwykłym. Poprosiliśmy więc o dostęp do starszych planów Akademii. Ku naszemu zaskoczeniu sytuacja wyglądała identycznie. Na części zachowanych planów numer XVII rzeczywiście się pojawiał. Na nowszych... znikał. Nie było jednak żadnej adnotacji o przebudowie. Nie odnaleziono również dokumentu informującego o zmianie numeracji. Jakby ktoś po prostu usunął jedno pomieszczenie z historii szkoły. Po dokładniejszej analizie zdjęcia zaczęliśmy zwracać uwagę na szczegóły, które wcześniej wydawały się zupełnie nieistotne. Kamienne obramowanie drzwi wygląda inaczej niż w pozostałych częściach Akademii. Tabliczka z numerem XVII wydaje się wykonana z innego materiału niż pozostałe oznaczenia sal. Nawet sposób, w jaki uczniowie ustawili się do zdjęcia, sprawia wrażenie niezwykle formalnego, jakby uczestniczyli w wydarzeniu o szczególnym znaczeniu. Największe zaskoczenie przyszło jednak dopiero po cyfrowym powiększeniu fotografii. Na jednej z szyb odbija się fragment korytarza. Widać jedynie jego niewielki fragment ale wystarczyło to, by zauważyć coś niepokojącego. Nie udało nam się dopasować tego miejsca do żadnego znanego korytarza w szkole. Czy to jedynie złudzenie? A może fotografia przedstawia część budynku, która dziś wygląda zupełnie inaczej? Nie potrafimy odpowiedzieć na te pytania.

Do chwili oddania tego numeru do druku udało się potwierdzić jedynie kilka faktów, a reszta pozostaje jedynie domysłami:

- ❖ istnieje fotografia przedstawiająca wejście do sali XVII;
- ❖ na odwrocie zdjęcia znajduje się odręczny opis wskazujący, że wykonano je podczas pierwszej lekcji w tym pomieszczeniu;
- ❖ na części najstarszych planów Akademii można odnaleźć oznaczenie sali XVII;
- ❖ w obecnej dokumentacji Akademii sala o takim numerze nie występuje.

[ZBIÓR DOWODÓW RZECZOWYCH]

Choć śledztwo wciąż trwa, jedno jest pewne — sprawa sali XVII wzbudziła ogromne zainteresowanie. Postanowiliśmy więc oddać głos społeczności Akademii i zapytać uczniów, profesorów oraz przedstawicieli dyrekcji o ich własne teorie. Nie sugerowaliśmy żadnych odpowiedzi. Pokazaliśmy jedynie fotografie i zebrane materiały. Resztę pozostawiliśmy ich wyobraźni. Efekt? Sześć zupełnie różnych teorii.

Teorie społeczności:



Teoria I — Villemo Kristofdotter

„Może odpowiedź jest prostsza, niż wszystkim się wydaje. Zdjęcie wygląda na bardzo stare, więc być może podczas jednego z remontów sala została po prostu zlikwidowana albo przebudowana. Nie każda tajemnica musi mieć magiczne wyjaśnienie.”



Teoria II — Rosanna Riddle

„Cóż... Myślę, że sala XVII mogła zostać skażona jakimś bardzo starym rodzajem magii albo po prostu uległa zniszczeniu. Skoro nie zachowały się niemal żadne dowody potwierdzające jej istnienie, bardziej skłaniam się ku teorii związanej z magią. W końcu nasz świat pełen jest rzeczy, których nie potrafimy racjonalnie wyjaśnić.”



Teoria III — Stella Stark

„Moim zdaniem sprawa jest bardzo prosta. To właśnie w tej sali kiedyś nauczał Crispin Stewart. Uczniowie odkryli jego sekret wiecznej młodości, dlatego — aby prawda nigdy nie ujrzała światła dziennego — dyrektor kazał zamurować salę XVII razem ze wszystkimi, którzy ją poznali.”



Teoria IV — Llewellyn Buchanan

„Być może podczas jednej z lekcji doszło do tragedii, która wstrząsnęła całym czarodziejskim światem. Ministerstwo lub dyrekcja mogli sprawić, że wszelkie wzmianki o sali XVII zniknęły z dokumentów, planów i wspomnień większości osób. A może to efekt anomalii? Fotografia mogła uchwycić chwilę, w której na moment przeniknęły się dwie wersje Akademii, a sala XVII istnieje tylko w jednej z nich.”



Teoria V – Delilah Warren

„Moim zdaniem w sali XVII prowadzono eksperyment z zaklęciem zmniejszająco–zwiększającym, a czarodzieje próbowali połączyć jedno pomieszczenie z dwoma odległymi miejscami w Akademii. Podczas jednej z prób magia wymknęła się spod kontroli – kilku uczestników zaginęło bez śladu, a pozostali nie pamiętali, co wydarzyło się wewnątrz. Aby nikt nie powtórzył eksperymentu, wejście ukryto potężnymi zaklęciami, a świadkom wymazano wspomnienia zaklęciem Obliviate. Podobno do dziś zza ścian można usłyszeć ciche głosy tych, którzy nigdy stamtąd nie wrócili.”



Teoria VI – Ram Anonim

„14 lutego 1901 roku grupa uczniów Akademii potajemnie odprawiła zakazany rytuał, który miał sprowadzić na świat potężną wiedźmę sto lat później. Wszyscy uczestnicy dobrowolnie poświęcili swoje życie. Następnego dnia odnaleziono ich ciała w sali XVII, a na ścianach pozostały ślady, których nie dało się usunąć nawet najpotężniejszymi zaklęciami. Po dochodzeniu Ministerstwo Magii nakazało zamurować salę i usunąć wszelkie wzmianki o niej z kronik oraz planów Akademii. Z tego, co wiadomo, wiedźma rzeczywiście narodziła się dokładnie sto lat później.”

Im dłużej pracowaliśmy nad tym materiałem, tym częściej wracaliśmy do tej samej fotografii. Za każdym razem odkrywaliśmy kolejny drobny szczegół. Najpierw numer sali, później nietypową architekturę drzwi, a na samym końcu odbicie w szybie. Być może wszystkie te elementy są zwykłym zbiegiem okoliczności... A być może od początku próbują powiedzieć nam coś, czego jeszcze nie potrafimy zrozumieć. Dlatego postanowiliśmy opublikować fotografię w całości i oddać ją również w Wasze ręce. Spójrzcie na nią uważnie, nie szukajcie od razu odpowiedzi. Czasami najważniejszy okazuje się szczegół, który początkowo wydaje się zupełnie nieistotny. Bo być może... sala XVII nigdy nie zniknęła. Być może zniknęła jedynie pamięć o tym, gdzie należało jej szukać.

OSOBIŚCİ OD DRUGIEJ STRONY: SELDRIAN ARKENVEIL

[Melanie przekroczyła próg niewielkiego pokoju i cicho domknęła za sobą drzwi. Wnętrze przygotowano z myślą o spokojnej rozmowie. Naprzeciw siebie ustawiono dwa wygodne fotele, a pomiędzy nimi niewielki stolik z lekkim poczęstunkiem i dzbankiem schłodzonej lemoniady. Zajęła swoje miejsce, jeszcze raz zerkając na pergamin z zapisanymi pytaniami. Powoli przesunęła wzrokiem po kolejnych linijkach, porządkując myśli i upewniając się, że wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Choć na co dzień nie brakowało jej pewności siebie, przed każdym wywiadem towarzyszyła jej ta sama, dobrze znana nuta ekscytacji. Z zamyślenia wyrwał ją cichy odgłos kroków dobiegający zza drzwi. Melanie odłożyła pergamin na stolik i uniosła wzrok. Chwilę później do pomieszczenia wszedł wyczekiwany gość, a na twarzy Sinclair pojawił się serdeczny uśmiech, zapowiadający początek rozmowy.]

Melanie: **Seldrianie! Jak miło Cię widzieć w moim redaktorskim zakątku. Rozgość się, proszę.** *[Z uśmiechem wskazała dłonią wolny fotel, po czym sięgnęła po dzbanek i napełniła szklanki schłodzoną lemoniadą. Gdy oboje zajęli już miejsca, odsunęła pergamin z notatkami nieco bliżej siebie.]* **Zacznijmy od czegoś lekkiego... Choć właściwie wszystko zależy od tego, jak na to spojrzysz. Jesteś nowym uczniem, dlatego chciałabym zapytać, jak minęły Twoje pierwsze dni w Świecie Magii? Jakie było Twoje pierwsze wrażenie, gdy przekroczyłeś próg Akademii?**

Seldrian: *[Na chwilę zamyślił się, jakby wracając wspomnieniami do swoich pierwszych chwil spędzonych w murach Akademii. Na jego twarzy pojawił się delikatny uśmiech.]* Moje pierwsze dni minęły naprawdę szybko. Wiadomo, na początku trochę się gubiłem, bo wszystko było nowe... Kanały, lekcje, różne wydarzenia i mnóstwo osób do poznania. Mimo tego od razu poczułem, że panuje tutaj świetna atmosfera. Każdy chętnie wyciągał pomocną dłoń, dzięki czemu stres szybko ustąpił miejsca ciekawości. Moje pierwsze wrażenie było bardzo pozytywne. Akademia wydaje się miejscem, w którym nieustannie coś się dzieje i naprawdę można poczuć magię świata Harry'ego Pottera.

Melanie: *[Słyszac odpowiedź, z uznaniem skinęła głową. Wyglądało na to, że pierwsze wrażenie Akademii rzeczywiście potrafiło zrobić swoje. Pamiętała przecież swoje początki... Sięgnęła po szklankę lemoniady, po czym ponownie przeniosła wzrok na swojego rozmówcę.]* **W takim razie nasuwa mi się kolejne pytanie. Co sprawiło, że zdecydowałeś się dołączyć do Świata Magii? Czy od początku wiedziałeś, że to właśnie tutaj chcesz spróbować swoich sił?**

Seldrian: Od zawsze lubiłem uniwersum Harry'ego Pottera, więc gdy natrafiłem na TikToku na materiały o Świecie Magii, od razu wzbudziło to moją ciekawość. *[Na wspomnienie swoich początków uśmiechnął się pod nosem, jakby wciąż nie dowierzał, że kilka krótkich filmów mogło zaprowadzić go właśnie tutaj.]* Chciałem przekonać się, jak wygląda nauka w magicznej szkole i czy rzeczywiście można poczuć się tutaj jak uczeń Hogwartu. Uznałem, że nie ma sensu zbyt długo się zastanawiać, więc po prostu się zapisałem. Dziś mogę śmiało powiedzieć, że była to jedna z lepszych decyzji.



Melanie: **Czasem najlepsze decyzje to właśnie te podjęte spontanicznie. Skoro jesteśmy już przy Twoich początkach, muszę zapytać... Jako nowy uczeń z pewnością patrzysz na Akademię zupełnie inaczej niż osoby, które są z nami od lat. Co najbardziej Cię zaskoczyło lub zachwyciło podczas pierwszych zajęć i poznawania tego miejsca?**

Seldrian: *[Słuchał uważnie, po czym z lekkim uśmiechem przyznał, że właśnie takie szczegóły sprawiły, iż Akademia zaczęła wydawać mu się czymś więcej niż tylko miejscem nauki. Widać było, że docenia zaangażowanie osób tworzących to miejsce.]* Najbardziej zaskoczyło mnie to, ile pracy niektórzy nauczyciele wkładają w prowadzenie zajęć. Każda lekcja ma swój klimat, fabułę i jest prowadzona w naprawdę ciekawy sposób. Nie sądziłem też, że społeczność będzie aż tak aktywna.

Praktycznie codziennie pojawiają się nowe wydarzenia, konkursy albo zabawy, dzięki którym trudno się tutaj nudzić.

Melanie: Ciężko się nie zgodzić... To, ile rzeczy jest niewidocznych z perspektywy ucznia, jest nie do zliczenia. *[Odparła, wspominając czas, gdy sama była nauczycielem.]* Skoro jesteśmy już przy poznawaniu Akademii, chciałabym zapytać Cię jeszcze o coś związanego z tegorocznym semestrem. W tym roku mamy nieco inną formę domów niż zazwyczaj. Z którym z obecnych domów najbardziej się utożsamiasz i dlaczego właśnie ten wydaje Ci się najbliższy?



Seldrian: Oczywiście najbliżej mi zdecydowanie do moich kochanych Gromoptaszków. Podoba mi się, że stawiają na współpracę, aktywność i wzajemne wspieranie się. Od pierwszych dni czułem, że każdy może liczyć na pomoc innych. Lubię też zdrową rywalizację, a jednocześnie dobrą atmosferę, więc ten dom bardzo, ale to bardzo mi odpowiada. No i opiekunki też są świetne, nie ma co tu kryć.

Melanie: Brzmi, jakbyś naprawdę szybko znalazł swoje miejsce w Akademii. Myślę, że właśnie ta możliwość odnalezienia swojej małej społeczności jest jedną z rzeczy, które najbardziej wyróżniają Świat Magii. Skoro już mówimy o Twoich pierwszych doświadczeniach — Twoja przygoda dopiero się rozpoczęła, a mimo to otrzymałeś rolę prefekta. Jakie uczucia towarzyszyły Ci, gdy dowiedziałeś się o tym wyróżnieniu? Czy spodziewałeś się takiej odpowiedzialności już w pierwszym roku nauki?

Seldrian: To zdecydowanie jedno z największych wyróżnień, jakie spotkało mnie w ŚMie. Nie spodziewałem się, że już w pierwszym roku otrzymam tak odpowiedzialną funkcję. Bycie prefektem dało mi możliwość poznania Akademii

z zupełnie innej perspektywy, bo nie tylko jako ucznia, ale też osoby, która pomaga innym i angażuje się w życie domu. To duża motywacja do dalszego działania i rozwijania się. Cieszę się, że obdarzono mnie takim zaufaniem i mam nadzieję, że każdego dnia udowadniam, że był to dobry wybór. Mam również nadzieję, że nie jest to ostatni raz, kiedy mam zaszczyt pełnić funkcję prefekta, ponieważ sprawia mi ona ogromną satysfakcję i daje wiele możliwości do działania na rzecz społeczności Akademii.

Melanie: Widać, że ta rola jest dla Ciebie czymś naprawdę ważnym i że podchodzisz do niej z dużym zaangażowaniem. To ogromne wyróżnienie, szczególnie na początku swojej drogi w Świecie Magii. Każdy uczeń rozpoczynający naukę ma jednak jakieś obawy albo wyobrażenia dotyczące tego miejsca. Czy było coś, czego szczególnie się obawiałeś przed rozpoczęciem swojej przygody, a co ostatecznie okazało się zupełnie inne, niż sobie wyobrażałeś?

Seldrian: Najbardziej obawiałem się, że nie będę nadążał za osobami, które są tutaj od dawna. Myślałem, że będzie mega ciężko się odnaleźć i wszystko zrozumieć, ale na szczęście szybko okazało się, że niepotrzebnie się stresowałem, a ludzie tutaj są bardzo pomocni. *[Przyznał to z lekkim rozbawieniem, jakby sam teraz widział, że jego początkowe obawy były nieco przesadzone. Pierwsze dni pokazały mu bowiem, że Akademia potrafi przyjąć nowych uczniów z otwartymi ramionami.]*

Melanie: Myślę, że wiele nowych osób może mieć podobne obawy na początku swojej przygody, dlatego dobrze słyszeć, że rzeczywistość okazała się o wiele przyjemniejsza. Wsparcie innych uczniów potrafi naprawdę wiele zmienić. A skoro jesteśmy już przy pierwszych doświadczeniach w Akademii — czy jest jakiś przedmiot, nauczyciel albo element życia Akademii, który już teraz szczególnie przykuł Twoją uwagę?

Seldrian: *[Odpowiadając, nie musiał się długo zastanawiać. To było dla niego zbyt oczywiste.]* Zdecydowanie najbardziej zainteresowały mnie Podstawy Runologii z profesor Llewellyn Buchanan. Bardzo podoba mi się sposób prowadzenia tych zajęć.

Są pełne klimatu, ciekawostek i zachęcają do samodzielnego odkrywania znaczenia run. To przedmiot, na który zawsze czekam z dużą ciekawością. Jeśli chodzi o nauczycieli, od razu moją uwagę zwróciły również Livvy Ledger i Savage Fawkes. Są bardzo zaangażowane, tworzą świetną atmosferę i widać, że zależy im na uczniach. Dzięki takim osobom dużo łatwiej odnaleźć się w Akademii i jeszcze bardziej wciągnąć w jej życie.

Melanie: Widać, że już na początku swojej przygody znalazłeś tutaj rzeczy, które naprawdę Cię zainteresowały. To właśnie takie małe odkrycia sprawiają, że nauka w Akademii staje się czymś więcej niż tylko kolejnymi zajęciami, prawda? *[Zerknęła ukradkiem na zegarek.]* Niestety nasz czas powoli dobiega końca... Na zakończenie chciałabym zapytać... Gdybyś miał dać radę komuś, kto dopiero zastanawia się nad rozpoczęciem swojej przygody ze Światem Magii, co byś mu powiedział?

Seldrian: Zdecydowanie Powiedziałbym przede wszystkim, żeby się nie bał spróbować. Na początku wszystko może wydawać się skomplikowane, ale bardzo szybko można się odnaleźć. Warto zadawać pytania, brać udział w lekcjach i wydarzeniach oraz nie bać się poznawać nowych osób. To miejsce daje naprawdę dużo możliwości i można tutaj nie tylko dobrze się bawić, ale też poznać świetnych ludzi.



Melanie: I tym akcentem zakończymy. Bardzo Ci dziękuję w swoim, ale także całej społeczności AMR, imieniu za udział w wywiadzie! Życzę pięknego dnia i do zobaczenia na szkolnych korytarzach!

SKRZACIA KUCHNIA

PUMPKIN PANCAKES

Składniki (na 6-8 sztuk):

- ❖ 2 szklanki mąki pszennej
- ❖ 3 łyżeczki cukru trzcinowego
- ❖ 2 łyżeczki cukru waniliowego
- ❖ ¼ łyżeczki soli
- ❖ 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ❖ 2 łyżeczki sody oczyszczonej
- ❖ 0,5 łyżeczki cynamonu w proszku
- ❖ 0,5 łyżeczki syropu orzechowego
- ❖ 1 szklanka mleka owsianego
- ❖ 2 jajka
- ❖ 2 łyżki dowolnego oleju
- ❖ 2 łyżki wody gazowanej
- ❖ 0,5 szklanki dyniowego puree

Przygotowanie:

- 1) Do miski dodaj mąkę przesypaną przez sitko.
- 2) Następnie dodaj: cukier waniliowy, cukier trzcinowy, sól, proszek do pieczenia, sodę oczyszczoną i cynamon.
- 3) Zawartość dokładnie wymieszaj łyżką.
- 4) Przygotuj drugą miskę i do niej dodaj: jajka, mleko owsiane, olej, wodę gazowaną i syrop orzechowy.
- 5) Zawartość drugiej miski zmiksuj mikserem.
- 6) Następnie połącz zawartość obu misek.
- 7) Potem dodaj do miski dyniowe puree.
- 8) Ponownie użyj miksera i mieszaj przez 5 minut.
- 9) Następnie rozgrzej patelnię na średnim ogniu i lekko natłuść masłem.
- 10) Chochelką nałóż ciasto na rozgrzaną patelnię.
- 11) Smaż każdą stronę po ok. 3 minuty, aż naleśnik będzie złocistobrązowy i w pełni wysmażony.



KOKTAJL JAK U BABCI

Składniki:

Warstwa czerwona:

- ❖ 150 g truskawek
- ❖ 1/2 banana
- ❖ 1/2 szklanki cukru

Warstwa pomarańczowa:

- ❖ 1 dojrzała brzoskwinia
- ❖ 1/2 banana

Warstwa żółta:

- ❖ duże jabłko (najlepiej żółte)
- ❖ 100 ml soku pomarańczowego

Warstwa zielona:

- ❖ garść agrestu
- ❖ garść mięty
- ❖ 1/2 banana

Warstwa fioletowa:

- ❖ 150 g borówek
- ❖ garść jagód lub jeżyn
- ❖ 100 ml jogurtu naturalnego

Dodatki:

- ❖ kostki lodu
- ❖ liście mięty (opcjonalnie)

Przygotowanie:

- 1) Każdą warstwę przygotuj osobno. Owoce umyj, obierz i pokrój na mniejsze kawałki.
- 2) Zblenduj składniki na warstwę czerwoną do uzyskania gładkiego koktajlu. Przelej ją na dno wysokiej szklanki i wstaw do zamrażarki na około 5 minut.
- 3) W ten sam sposób przygotuj kolejne warstwy: pomarańczową, żółtą, zieloną i fioletową. Każdą wlewaj bardzo powoli po łyżce na schłodzoną poprzednią warstwę, aby kolory się nie wymieszały.
- 4) Gotowy koktajl udekoruj listkami mięty, świeżymi owocami lub papierową słomką.
- 5) **UWAGA:** Koktajl podawaj od razu po przygotowaniu, świeży zachowa warstwy.



ARBUZOWA SAŁATKA

Składniki:

- ❖ 300 g arbuza
- ❖ 1 kulka mozzarelli
- ❖ 60 g roszponki
- ❖ 4 łyżki oliwy z oliwek
- ❖ 20 g miodu płynnego lub syropu klonowego
- ❖ świeże liście mięty
- ❖ 2 łyżki soku z cytryny
- ❖ 40 g płatków migdałowych
- ❖ sól i pieprz



Przygotowanie:

- 1) Na suchej patelni na małym ogniu praż migdały przez 10 minut co chwilę mieszając.
- 2) Obierz arbuza i pokrój w małą kostkę, a następnie przełóż go do miski.
- 3) Posiekaj garść liści mięty i dodaj je wraz z dwiema łyżkami soku z cytryny oraz miodem do pokrojonego arbuza. Wymieszaj całość delikatnie.
- 4) Kulkę mozzarelli pokrój w mniejsze kawałki i dodaj do miski.
- 5) Umytą i osuszoną roszponkę dodaj do całości i ponownie wymieszaj.
- 6) Na górę dodaj ostudzone prażone płatki migdałów. Całość polej oliwą i dopraw solą oraz pieprzem według własnego uznania.

Smacznego!

CIEKAWOSTKI

UNIWERSUM HARRY'EGO POTTERA

❖ **Hogwardzkie toalety!**

To chyba najbardziej szokujący detal, jaki autorka ujawniła w swoich tekstach! Do XVIII wieku Hogwart nie miał żadnych toalet ani kanalizacji (bo czarodzieje zignorowali ten mugolski wynalazek). Jak więc radzili sobie uczniowie i nauczyciele? Po prostu... załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne tam, gdzie akurat stali, a potem natychmiast pozbywali się „dowodów” za pomocą czarów znikających (zaklęcie *Evanescio*). Dopiero w XVIII wieku jeden z czarodziejów postanowił przenieść do zamku mugolski system rur. To właśnie wtedy Corvinus Gaunt (przodek Voldemorta) ukrył wejście do Komnaty Tajemnic pod nowo wybudowaną damską łazienką, żeby nikt przypadkiem nie odkrył kryjówki bazyliuszka.

❖ **Ocenzurowana prawda o pewnym mieczu**

Wszyscy znamy legendarny miecz Godryka Gryffindora, ale mało kto wie, skąd wokół niego wzięła się wielowiekowa nienawiść goblinów do czarodziejów. Gryffindor zamówił miecz u Ragnuka I — najwybitniejszego kowala i króla goblinów. Gdy dzieło było gotowe, Ragnuk tak zachwycił się mieczem, że... po prostu zechciał go zatrzymać. Wymyślił więc bujdę, że to Gryffindor go ukradł i wysłał swoje zbiry, by odebrać broń. Godryk rozbroił ich różdżką, oszczędził im życie i kazał przekazać królowi: „Jeśli znowu spróbujesz go zabrać, użyję tego miecza przeciwko tobie”. Król odpuścił, ale w kulturze goblinów do dziś powtarza się mit, że czarodzieje skradli im ich największe dzieło.

❖ **Przedmiot czy magiczne stworzenie?**

Czy wiecie, że kultowy złoty znicz używany w quidditchu był kiedyś żywym ptaszkiem? W 1269 roku szef Rady Czarodziejów przyniósł na mecz niezwykle szybkiego ptaka, złotego znikacza, i zaoferował wysoką nagrodę graczowi, który go złapie podczas gry. Od tamtej pory czarodzieje masowo polowali na te stworzenia na miotłach, co niemal doprowadziło ten piękny gatunek do wyginięcia! Dopiero w XIV wieku polowania oficjalnie zakazano, a czarodziejski genialny wynalazca Bowman Wright stworzył znaną nam dzisiaj mechaniczną, złotą kulkę ze skrzydełkami, która idealnie imituje lot ptaka. Dzięki temu małe zwierzęta ocalały, a współcześni szukający nadal mają co łapać.

AKADEMIA MAGII RAMESVILLE²

❖ Początki

Czy wiecie, że Akademia Magii Ramesville powstawała 22 lata temu na zwykłym forum? Wtedy cała nauka wyglądała zupełnie inaczej niż dzisiaj. Największym zaskoczeniem z tamtych lat są dawne domy szkolne. Jeśli zajrzycie głęboko do Izby Pamięci, odkryjecie, że kiedyś w Ramesville wcale nie było czterech standardowych domów z Hogwartu! Zamiast nich przez lata funkcjonowały cztery unikalne domy: Gallows, Angels, Dragons oraz Vampires. Miały co prawda znane nam kolory, ale zupełnie odjechane nazwy. System edukacji też stale ewoluował — dawniej nie było staży zawodowych ani szkoleń magicznych. Ramesville przeszło niesamowitą drogę od forumowego chaosu do dzisiejszej, bardzo profesjonalnej magicznej szkoły.

❖ Kosmici, ninja i osmański harem w planie lekcji

Dawniej w planie lekcji pojawiał się język hiszpański, niemiecki, a nawet... nauka religii oraz „Prawidłowego Zachowania”! Największym hitem były jednak szalone wakacyjne kursy sprzed dziesięciu lat. Uczniowie mogli zapisać się na wyjątkowe zajęcia „W drodze do ninja”, „W poszukiwaniu kosmitów” czy też wybitnie popularny lekcyjny cykl o wpływie haremu na Imperium Osmańskie, zainspirowany tureckim serialem „Wspaniałe Stulecie”! Dziś nasza szkoła ściśle trzyma się kanonu, ale dawne klimatyczne bale tematyczne i zabawy w stylu teleturnieju „Survivor” nadal budzą ogromny zachwyt oraz nieocenioną nostalgiczną sympatię u wszystkich starszych roczników w naszej szkole.

❖ Zmieniacz czasu i magia zjednoczonego czatu

Gdyby użyć zmieniacza czasu i cofnąć się o kilkanaście lat, trafilibyśmy do zupełnie innego Świata Magii. Dawniej cała magiczna społeczność była niezwykle zjednoczona! Choć dzisiaj każda szkoła ma własnego Discorda czy Devanę, kiedyś wszyscy uczniowie spotykali się w jednym miejscu. Stare czaty, takie jak legendarny Polczat (później Polfan), tworzyły niesamowity, niepowtarzalny klimat. Dzisiejsze technologie są oczywiście wygodniejsze, ale nostalgia za dawną integracją pozostała w naszych sercach. Chcecie poczuć choć trochę tamtej magii i poznać uczniów z innych szkół? Koniecznie wpadajcie na wydarzenia Potterwarty, nie pożałujecie!

² Ciekawostki na temat AMR zostały spisane dzięki łaskawości dyrektora Crispina Stewarta, który zechciał poświęcić chwilę, by podzielić się swoimi wspomnieniami.

TAJEMNICE NOCNEGO NIEBA

RAPORT ASTRONOMICZNY: SEKRET CZARNEGO SŁOŃCA I SPADAJĄCYCH GWIAZD

[Sierpniowy, ciepły wieczór powoli roztaczał się nad Akademią Magii Ramesville, a szkolne blonia już od dłuższego czasu przygotowywano do wyjątkowej obserwacji. Rozłożono miękkie koce, rozstawiono kilka leżaków oraz stoliki, na których pojawiły się termosy z herbatą oraz dzbanki z lemoniadą i liczne słodkie przekąski. Nie zabrakło również teleskopu, choć tym razem miał on zostać wykorzystany bardziej do obserwacji nocnego nieba niż samego zaćmienia Słońca. W pobliżu ustawiono także specjalne okulary słoneczne, ponieważ wszyscy doskonale wiedzieli, że nawet najbardziej magicznie wyglądające zjawisko astronomiczne wymagało odrobiny rozsądku. Nad zachodnim horyzontem niebo powoli przybierało ciepłe barwy, a zebrani obserwatorzy coraz częściej spoglądali na zegarki, czekając na moment rozpoczęcia pierwszego z dwóch niezwykłych widowisk. Nikt nie spodziewał się jednak, że tego wieczoru niebo zaoferuje im zapierający dech w piersiach kosmiczny teatr, którego nie zapomną przez długie lata.]



12 sierpnia 2026 roku był jednym z tych dni, które zdecydowanie warto było zaznaczyć w astronomicznym kalendarzu. Nie dlatego, że wydarzyło się wtedy coś, czego wcześniej ludzkość nigdy nie widziała, ale dlatego, że natura wyjątkowo hojnie połączyła dwa niezwykle ciekawe zjawiska. Wieczorem można było obserwować **częściowe**

zaćmienie Słońca połączone z jego zachodem, co wielu mogłoby nazwać zjawiskiem „Czarnego Słońca”. Natomiast kilka godzin później rozpocząć obserwacje jednego z najbardziej znanych rojów meteorów, czyli **Perseidów**. Jak na jeden sierpniowy wieczór było tego całkiem sporo. Zaczniemy jednak od początku,

czyli od Słońca, które tego dnia zostało zasłonięte przez Księżyc. W Polsce obserwowane było tylko częściowe zaćmienie, ponieważ nasz kraj znajdował się poza **tw. pasem całkowitości**. Oznaczało to, że z polskiej perspektywy Srebrny Glob nie przykrył całej tarczy słonecznej, ale przesunął się przed jej znaczną częścią. W zależności od miejsca obserwacji zasłonięta została naprawdę spora część tarczy, np:

- ❖ w **Rzeszowie** maksimum nastąpiło około godziny **19:52** i objęło około **58%** średnicy widocznej tarczy Słońca;
- ❖ w **Gdańsku** maksimum nastąpiło około godziny **20:03** i objęło około **82%** średnicy widocznej tarczy Słońca;
- ❖ w **Zielonej Górze** maksimum nastąpiło około godziny **20:08** i objęło około **85%** średnicy widocznej tarczy Słońca.

Dokładne godziny różniły się więc w zależności od miejsca, ale ogólna zasada była bardzo prosta: należało patrzeć w stronę zachodniego nieba mniej więcej między 19:10 a 20:40. I tutaj pojawia się pierwsza ważna rzecz, o której każdy przyszły astronom powinien pamiętać. **Zaćmienie Słońca nie oznacza, że można bezpiecznie patrzeć na nie gołym okiem, a wręcz przeciwnie.** Częściowe zaćmienie pod tym względem jest szczególnie zdradliwe, ponieważ Słońce pozostaje bardzo jasne. Nawet jeżeli jego tarcza zostanie w dużej części zasłonięta przez



Księżyc, pozostały fragment nadal emituje ogromną ilość promieniowania. **Zwykle okulary przeciwsłoneczne nie zapewniają więc odpowiedniej ochrony, podobnie jak przyciemnione folie, klisze, szkła czy inne domowe mugolskie wynalazki, które czasami pojawiają się w poradach krążących po Internecie.** Do bezpośredniej obserwacji należy używać wyłącznie certyfikowanych okularów do obserwacji zaćmień albo odpowiednich filtrów słonecznych przeznaczonych do danego sprzętu. Szczególnie ostrożnym należy być w przypadku teleskopów i lornetek, ponieważ skierowanie niezabezpieczonego instrumentu optycznego na Słońce może doprowadzić do poważnego uszkodzenia

wzroku, gdyż takie urządzenie skupia światło. Nie należy więc zakładać, że skoro ktoś posiada teleskop, to automatycznie jest przygotowany do obserwowania zaćmienia. Podkreślić zatem tutaj należy, że **teleskop bez odpowiedniego filtra słonecznego byłby w tym przypadku raczej bardzo droгим sposobem na zrobienie sobie krzywdy...**

Jak więc to zjawisko astronomiczne wygląda od strony naukowej według mugolskich astronomów? Księżyc musi znaleźć się pomiędzy Ziemią a Słońcem i z odpowiedniego miejsca na naszej planecie jego tarcza zacznie przesłaniać tarczę słoneczną. Brzmi to prosto, ale warto pamiętać, że Księżyc jest przecież **wielokrotnie mniejszy od Słońca, które ma średnicę około 400 razy większą niż Księżyc, ale znajduje się również około 400 razy dalej od Ziemi.** To właśnie ta niezwykła proporcja pozwala Księżycowi czasami zasłonić Słońce niemal idealnie. Nie bez znaczenia jest również fakt, że tego dnia zaćmienie obserwowaliśmy bardzo nisko nad zachodnim horyzontem, dlatego wybór miejsca obserwacji był wtedy niezwykle istotny. **Wysokie budynki, drzewa, wzgórza czy nawet niewielkie przeszkody terenowe mogłyby skutecznie zasłonić zjawisko. Najlepiej było więc znaleźć miejsce z możliwie szerokim widokiem na zachód i pojawić się tam jeszcze przed rozpoczęciem zaćmienia.** Przewidując takie okoliczności dyrekcja wspierana przez szkolnego astronoma stanęła na wysokości zadania i szkolne błonia zamieniły się w niemałe stanowisko obserwacyjne. Całość



trwała od godziny 19:10 do 20:40 w zależności od miejsca obserwacji w Polsce. A gdy tylko Słońce zaszło głęboko pod horyzont pojawiły się one, „Spadające Gwiazdy”... i właśnie wtedy zaczęła się druga część astronomicznego spektaklu. Czym jednak były owe bohaterki nocnych obserwacji? **Co**

roku Ziemia w swej okołosłonecznej wędrówce wpada na **rój meteoroidów związany z kometą 109P/Swift-Tuttle**, a małe drobin, które wchodzą w jego skład, rozpędzone do 59 km/s dostają się do atmosfery i spalają się, tworząc zjawisko „spadających gwiazd”, zwanych **Perseidami**. Sam rój jest aktywny przez wiele tygodni, mniej więcej od połowy lipca do końca sierpnia, a noce w pobliżu **12 – 13 sierpnia** są szczególnie korzystne. Wtedy następuje tak zwane **maksimum roju**,

dzięki czemu można dostrzegać na niebie niezwykle dużą liczbę meteorów od **około kilkunastu do nawet kilkudziesięciu w ciągu godziny**. Tym razem warunki dodatkowo sprzyjały obserwatorom, ponieważ 12 sierpnia nastąpił **nów** Księżyca. To bardzo dobra wiadomość, ponieważ jasny Księżyc potrafi mocno rozświetlić niebo i utrudnić dostrzeżenie słabszych meteorów, natomiast podczas nowiu jego światło praktycznie nie przeszkadza. W przypadku tych obserwacji nie trzeba wyciągać teleskopu i próbować „łapać” meteory w okularze, ponieważ jest do tego zadania zdecydowanie zbyt wąski. **Meteor może pojawić się praktycznie w dowolnym miejscu nieba**, dlatego najlepszym przyrządem obserwacyjnym pozostają własne oczy i możliwie szerokie pole widzenia. Najlepszym miejscem do obserwacji jest miejsce oddalone od silnych źródeł światła, które powodują **tzw. zanieczyszczenie światłem**, mocno utrudniające odkrywanie nocnego nieba. Warto również w trakcie takich wydarzeń pozwolić oczom przyzwyczać się do ciemności. Jasny ekran telefonu potrafi skutecznie zepsuć kilka minut adaptacji wzroku, dlatego urządzenie najlepiej wykorzystywać tylko wtedy, gdy rzeczywiście jest ono potrzebne.

To była noc, która wymagała przede wszystkim dobrego planowania:

- ❖ ok. **18:30** warto było znaleźć się w miejscu z dobrym widokiem na zachód;
- ❖ ok. **19:10** rozpoczynała się pierwsza faza częściowego zaćmienia;
- ❖ ok. **20:00–20:10** (w zależności od miejsca) rozpoczynało się maksimum zaćmienia;
- ❖ ok. **20:40** następował zachód Słońca;
- ❖ ok. **22:00** coraz lepiej widoczny stawał się rój Perseidów.

A jeżeli ktoś wciąż zastanawia się, dlaczego astronomia tak często jest porównywana do magii, odpowiedź chyba po tej nocy jest całkiem prosta. Księżyc może przesłonić Słońce dzięki ogromnej kosmicznej geometrii, a drobina pyłu pochodząca z komety jest zdolna na krótką chwilę rozświetlić ziemską atmosferę... a wszystko to dzieje się bez zaklęć i magicznych stworzeń. Wystarczy tylko spojrzeć w górę...

[Dla Ramesiaków siedzących pod gwiazdami ta noc nie była zwyczajna. Być może właśnie dlatego, że kiedy ostatni z nich opuścił szkolne błonia Akademii Magii Ramesville, nikt nie nazwał tego wydarzenia zwykłym sierpniowym wieczorem. Był to czas, kiedy wystarczyło podnieść głowę, aby zobaczyć fragment ogromnego Wszechświata działającego tuż nad nimi...]

KĄCIK POEZJI

Bywają chwile, do których wraca się z uśmiechem. Czasy, gdy życie płynęło spokojniej, ludzie częściej rozmawiali twarzą w twarz, a wspomnienia powstawały z prostych, codziennych chwil. Właśnie do takiego świata chcemy zajrzeć!

Adam Mickiewicz

„Powrót na wieś”

*Zapukałem do drzwi, jak przed laty,
Zanim zmierzch zgasił światło w ogródku,
Stary dom wciąż pachniał herbatą
I opowieścią snutą powolutku.*

*Ten sam zegar na ścianie cykał,
Odmierzając czas wolniej i prościej,
A za oknem szumiała wiklina,
Nie pytając o powód wizyty.*

*Znów usiadłem na starym ławoszu,
Piec kaflowy oddawał swe ciepło,
I przemknęła myśl cicha i jasna,
Że nic ważne z tych lat nie uciekło.*

*Wszystko miało swój dawny sens, miarę,
Mowa prosta, bez pośpiechu słów,
Jakby świat na tę jedną chwilę
W starych torach zatrzymał się znów.*

Adam Mickiewicz urodził się **24 grudnia 1798 roku** w **Zaosiu lub Nowogródku (dzisiejsza Białoruś)**.

Studiował na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie współzакładał tajne Towarzystwo Filomatów. Za działalność patriotyczną został w 1824 roku skazany na wygnanie w głąb Rosji. Pozostałą część życia spędził na emigracji — głównie we Francji (gdzie wykładał literaturę słowiańską w Collège de France) oraz w Szwajcarii i Włoszech. Zmarł nagle **26 listopada 1855 roku** w **Stambule** podczas wojny krymskiej, gdzie organizował legiony polskie do walki z Rosją.



NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIA:

- ❖ **Stworzenie polskiego romantyzmu:** wydaniem tomu „Ballady i romanse” w 1822 roku zapoczątkował nową epokę w polskiej literaturze i kulturze.
- ❖ **Napisanie epopei narodowej:** stworzył „Pana Tadeusza” (1834) — arcydzieło literatury polskiej, które utrwaliło pamięć o dawnej obyczajowości i tradycji szlacheckiej.
- ❖ **Kształtowanie ducha niepodległościowego:** poprzez dzieła takie jak „Dziady cz. III” oraz „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” stworzył fundamenty polskiego myślenia patriotycznego i mesjanistycznego na całe dziesięciolecie.

CIEKAWOSTKI:

- ❖ **Niezwykłe uratowanie w dzieciństwie:** gdy miał kilka lat wypadł z okna i stracił przytomność. Matka oddała go pod opiekę Matki Boskiej Ostrobramskiej, po czym chłopiec nagle odzyskał oddech. Powracający po latach Mickiewicz opisał to wydarzenie w inwokacji do „Pana Tadeusza” („Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem...”).
- ❖ **Pasja do improwizacji:** Mickiewicz posiadał niezwykle dar układania poezji na żywo bez wcześniejszego przygotowania. Podczas salonowych spotkań w Rosji i Paryżu potrafił improwizować całe strofy przy akompaniamencie pianina, wywołując zachwyt i niedowierzanie słuchaczy.

- ❖ **Tajemnicza śmierć w Stambule:** zmarł nagle w wieku 56 lat. Oficjalną przyczyną była epidemia cholery, ale od lat krążą hipotezy, że wieszcz mógł zostać podstępnie otruty przez politycznych przeciwników lub rosyjskich szpiegów.



Hermiona Gold

„Świat się zmienia”

*Dzisiaj wszystko pędzi, na ekranie ciągły szum,
Gdzie się podział tamten czar, tamten prosty tłum?
Miało być jak w bajce, miało świecić złoto,
Przywróć tamten klimat, braknie mi już słów.*

*Przywróć tamte czasy, gdy ludzie w zgodzie żyli,
Świat bez trosk i smutku, gdy wolni od wojen byli.
Niech każdy, kto w przyszłość dzisiaj patrzy skrycie,
Przypomni sobie dawny blask i proste życie.*

*Niech wie, że choć czas pędzi i świat wokół się zmienia,
To w nas wciąż żyją te najpiękniejsze wspomnienia.*

STRAŻNICY PAMIĘCI

*Horkruks to pojęcie używane w stosunku do przedmiotów,
w których ktoś ukryje część swojej duszy. — Horacy Slughorn*



Nie wszystkie odkrycia w historii magii przyniosły światu powód do dumy. Niektóre zapisały się w pamięci ludzkości i na kartach dziejów jako wielki i niezwykły talent, inne jako ostrzeżenie przed tym, co może wydarzyć się, gdy czarodziej przestaje widzieć granicę między poznawaniem, a niszczeniem. Za górami, za lasami, w zamierzonych czasach magia rozwijała się szybciej, niż ktokolwiek był w stanie sobie wyobrazić. Wiele czarownic i czarodziejów poświęcało całe życie na badanie zaklęć, stworzeń i innych rzeczy, których nikt wcześniej nie próbował wykorzystać. Mimo to, nie wszyscy kierowali się chęcią pomocy pozostałym, ponieważ dla pewnych osób najważniejsze było samo odkrycie, nawet jeśli droga do niego prowadziła po trupach do celu. W erze, w której przepisy dotyczące czarnej magii nie były jeszcze tak rozbudowane jak są obecnie, pojedynczy czarodziej mógł prowadzić eksperymenty, których konsekwencje pozostawały ukryte przez setki lat. Poszczególne wynalazki magiczne stały się częścią codziennego życia, inne pozostawiły po sobie tylko strach i pytania bez odpowiedzi. Ewentualnie głupie pytania, na które są głupie odpowiedzi. Historia dwóch czarodziejów szczególnie pokazuje tę ciemniejszą stronę starożytnej magii. Herpon Podły udowodnił, że człowiek może próbować podporządkować sobie samą naturę. Ekridis natomiast stworzył miejsce, którego istnienie przez lata ukrywano przed światem. Choć dzieliły ich stulecia, obaj pozostawili po sobie dziedzictwo, którego czarodzieje do dziś nie potrafią całkowicie zrozumieć. Na długo przed Ministerstwem Magii, w czasach, gdy czarna magia była jeszcze całkowicie legalna, żył czarodziej, którego nazwisko do dzisiaj przyprawia historyków o dziwne dreszcze... Był to Herpon Podły — jeden z pierwszych znanych czarnoksiężników oraz

wężoustych. Wprawdzie od jego bytowania na tym świecie minęły tysiące lat, wiele osób uważa go za jedną z najbardziej wpływowych postaci w historii zakazanej magii.

Największą sławę przyniosło mu stworzenie pierwszego bazyliiszka i mimo że brzmi to jak legenda, większość badaczy magii zgadza się, że właśnie Herpon jako pierwszy wyhodował tę bestię. Kazał ropusze wysiedzieć kurze jajo, z którego narodził się potwór, nie przypominający żadnego znanego wcześniej stworzenia. Był ogromnym wężem, obdarzonym śmiertcionośnym spojrzeniem i wystarczył jeden kontakt wzrokowy, aby ofiara nie była częścią świata żywych. Nic więc dziwnego, że przez kolejne stulecia stał się symbolem zagrożenia i jednym z najbardziej przerażających stworzeń opisywanych w magicznych księgach. A jednak stworzenie bazyliiszka nie było jedynym osiągnięciem, z którym do dziś kojarzone jest jego nazwisko. Teraz podsunę Wam pod nos nieco ciekawszą informację, ponieważ Herpon Podły zapisał się na kartach dziejów świata również jako pierwszy znany twórca horkruksa. Było to odkrycie, które na zawsze zmieniło historię czarnej magii i do dziś pozostaje jednym z jej najbardziej mrocznych rozdziałów. Jak wyglądało stworzenie tego przedmiotu? Tego oficjalnie nie wiadomo. Ministerstwo Magii oraz autorzy większości magicznych ksiąg od wieków celowo pomijają szczegóły jego wykonania. Uznano, że taka wiedza jest zbyt niebezpieczna, by mogła trafić w niepowołane ręce. Patrząc na historię Herpona, trudno odmówić mu wybitnej inteligencji. Potrafił osiągnąć rzeczy, których nie dokonał wcześniej żaden czarodziej. Jedyne problem polegał na tym, że nigdy nie zastanawiał się, czy powinien to robić, bo liczył się wyłącznie efekt. I to właśnie dlatego jego nazwisko przetrwało tysiące lat, ale nie jako wybitnego odkrywcy, tylko jako świadomość tego, że nawet największy talent może być zagrożeniem.



Nigdy nie ufaj nikomu i nikomu, jeśli nie wiesz, gdzie jest jego mózg. — Artur Weasley



Dziś Azkaban kojarzy się przede wszystkim z więzieniem dla najgroźniejszych czarodziejów Wielkiej Brytanii. Trafiali tam przestępcy, których uznawano za zbyt niebezpiecznych, by mogli pozostać na wolności, jednak mało kto zastanawia się nad tym, co znajdowało się na tej wyspie wcześniej, a jeszcze mniej osób pamięta, że przez długi czas miejsce to nie miało nic wspólnego z Ministerstwem Magii. Powiedziałabym, że wręcz przeciwnie, ponieważ przez wiele lat jego istnienie pozostawało jedną z najlepiej skrywanych tajemnic magicznego świata. Za siódmą rzeką i dębowym borem... zanim Azkaban stał się więzieniem, wyspa nie figurowała na żadnej mapie i nie można było odnaleźć jej ani na mapach mugolskich, ani tych tworzonych przez czarodziejów. Dlatego więc dla większości ludzi po prostu nie istniała i to nie dlatego, że nikt jej wcześniej nie odkrył, lecz dlatego, że ktoś zadbał o to, by nigdy nie została odnaleziona.

Wszystko zaczęło się w XV wieku. To wtedy potężny, ale jednocześnie obłąkany, może troszkę psychiczny czarnoksiężnik, Ekrizdis, wybudował na niedużej wyspie kamienną twierdzę. Nie wiadomo, dlaczego wybrał właśnie to miejsce — być może zależało mu na całkowitym odcięciu od świata, a być może chciał mieć pewność, że nikt nie przerwie tego, co planował. Pewne jest natomiast to, że twierdza od początku nie miała być zwykłym domem czy schronieniem. Powstała z myślą o czymś znacznie mroczniejszym. Wyspa została otoczona potężnymi zaklęciami maskującymi, które przez długie lata skutecznie ukrywały ją przed wzrokiem zarówno mugoli i czarodziejów, gdzie statki przepływały przez Morze Północne, nie zdając sobie sprawy, że zaledwie kilka mil dalej znajduje się miejsce, które w przyszłości stanie się jednym z najbardziej ponurych symboli świata magii. Według zachowanych przekazów Ekrizdis przez lata zwabiał do swojej twierdzy mugolskich żeglarzy. Nikt nie wie, jak to robił, ponieważ nie zachowały się żadne opisy zaklęć ani relacje świadków, którym udało się uciec. Wiadomo tylko, że ludzie trafiający na wyspę byli więzieni, torturowani i ostatecznie mordowani. Trudno dziś



stwierdzić, czy Ekrizdis prowadził na nich eksperymenty związane z czarną magią, czy po prostu czerpał przyjemność z zadawania cierpienia. Oficjalne źródła nie dają odpowiedzi na to pytanie. Być może właśnie ta niewiedza sprawia, że historia czarnoksiężnika do dziś budzi tak duży niepokój i strach. Przez wiele lat świat magii nie miał pojęcia o istnieniu wyspy. Sytuacja zmieniła się dopiero po śmierci Ekrizdisa, ponieważ wraz z jego odejściem zaklęcia maskujące zaczęły stopniowo słabnąć, aż w końcu całkowicie przestały działać i przedstawiciele Ministerstwa Magii po raz pierwszy dotarli do twierdzy. To, co zastali na miejscu, przerosło ich najgorsze wyobrażenia. Mury budowli były przesiąknięte śladami czarnej magii, jakoby przez lata nasiąkały cierpieniem wszystkich ofiar, a wewnątrz nie odnaleziono martwego Ekrizdisa.



Zamiast niego odkryto setki dementorów. Aż po dziś trudno powiedzieć, skąd dokładnie pojawiły się na wyspie. Jedni badacze przypuszczają, że przyciągnęło je ogromne cierpienie ludzi więzionych przez czarnoksiężnika, inni uważają, że mogły przebywać tam znacznie wcześniej. Żadna z tych teorii nigdy nie została potwierdzona, dlatego pochodzenie dementorów nadal pozostaje jedną z największych zagadek w historii magii. Ministerstwo Magii stanęło wtedy przed decyzją, której wcześniej nikt nie musiał podejmować. Najprostszym rozwiązaniem wydawało się zniszczenie twierdzy i wymazanie jej z powierzchni ziemi, chociaż szybko zdano sobie jednak sprawę, że mogłoby to przynieść skutki znacznie gorsze od pozostawienia jej w spokoju. Obawiano się, że uwolnieni dementorzy rozproszą się po całej Wielkiej Brytanii, a zatrzymanie ich okaże się niemożliwe. Zagrożeni byłiby nie tylko czarodzieje, ale również mugole, którzy nie mieliby żadnych szans w starciu ze stworzeniami żywiącymi się ludzkim szczęściem i nadzieją. Z tego powodu zdecydowano się nie niszczyć wyspy i przez kolejne lata jej istnienie utrzymywano w tajemnicy, a informacje o tym miejscu znało jedynie wąskie grono osób związanych z Ministerstwem Magii. Dopiero w 1718 roku podjęto decyzję, która na zawsze odmieniła historię Azkabanu. Twierdza została przekształcona w oficjalne więzienie dla najgroźniejszych czarodziejów. Władze uznały, że skoro dementorzy i tak pozostają na wyspie, można wykorzystać ich obecność do

pilnowania więźniów. Do dziś trudno jednoznacznie ocenić czy była to właściwa decyzja. Azkaban od samego początku powstał jako miejsce cierpienia, śmierci i szaleństwa. Paradoksalnie właśnie tam postanowiono później wymierzać sprawiedliwość. Historia Ekrizdisa pokazuje, że niektóre miejsca nigdy nie tracą swojej mrocznej przeszłości. Nawet jeśli zmienia się ich przeznaczenie, pamięć o tym, od czego wszystko się zaczęło, pozostaje ukryta w ich murach. Niektórych ludzi nie da się już zapytać o przeszłość. Nie dlatego, że nie chcą odpowiadać, tylko dlatego, że po prostu są martwi. Pozostają po nich zaledwie stare zapiski, legendy i wspomnienia zamknięte w myślodsiewni. To właśnie tam postanowiła zajrzeć Melody Davis, bo jedno z takich wspomnień od dziesięcioleci spoczywało w archiwach Departamentu Tajemnic. Większość zapisów przechowywanych przez Ministerstwo Magii przedstawiała konkretne wydarzenia. Jakieś rozmowy, spotkania, chwile, które ktoś zapamiętał na tyle mocno, że postanowiono je zachować. To wspomnienie było inne, ponieważ nie zostało pozostawione przez osobę, która chciała coś zapamiętać. Było to raczej pozostałością po bardzo silnej magii, która przez lata nie pozwoliła pewnemu fragmentowi przeszłości zniknąć w stu procentach.

Departament Tajemnic przechowywał je w specjalnie zabezpieczonym pomieszczeniu, do którego dostęp miało niewielu czarodziejów. Znajdowała się tam jedna z najstarszych myślodsiewni należących do Ministerstwa. W przeciwieństwie do tych używanych przez dyrektorów Hogwartu, nie służyła do przechowywania prywatnych wspomnień, a była narzędziem badawczym, wykorzystywanym przy analizowaniu śladów magii, które pozostawały po wydarzeniach sprzed wielu lat, a czasami nawet wieków. Niewymowny odpowiedzialny za badanie wspomnienia ostrzegł Melody, zanim pozwolił jej wejść do środka.

— Muszę panią ostrzec, że to wspomnienie nie zachowuje się normalnie — powiedział spokojnie. Melody spojrzała na myślodsiewnię.

— Co to znaczy? — zapytała, wracając spojrzeniem do mężczyzny. Niewymowny zawahał się, zanim odpowiedział.



— Zwykle wspomnienie jest jak obraz. Można do niego wejść, można zobaczyć wydarzenia, ale ono nie wie, że ktoś je ogląda — odłożył pergamin na stół. — To wie.

— Chce pan powiedzieć, że Ekrizdis mnie zobaczy? — zmarszczyła brwi, unosząc jedną z nich, co byłoby zabawne przy innej sytuacji.

— Nie wiemy czy to nadal jest Ekrizdis — niewymowny spojrzał na srebrzystą powierzchnię. — Ale za każdym razem, gdy ktoś próbował przeprowadzić analizę, wspomnienie reagowało.

— Rozmawiało? — dopytywała. Mężczyzna przez chwilę milczał.

— Tak — odparł już ciszej. W pomieszczeniu zapadła cisza, a Melodia spojrzała na niego uważniej.

— Przecież nie można rozmawiać z martwą osobą.

— Właśnie dlatego przez tyle lat trzymamy to zamknięte — niewymowny poprawił rękaw swojej szaty. — Nie znaleźliśmy ducha Ekrizdisa, tylko coś znacznie dziwniejszego.



Melody nie odpowiedziała, a po chwili pochyliła się nad naczyniem. Srebrzysta substancja zaczęła wirować, potem świat wokół niej powoli zniknął. Pierwszym dźwiękiem, który usłyszała, był szum morza. Nie był on spokojny, ale głośny, ciężki w samej swojej formie, uderzający o kamienne mury. Kiedy otworzyła oczy, znajdowała się w ciemnym korytarzu. Nie był to Azkaban, który знаła z opowieści. Nie było tu strażników Ministerstwa ani więziennych cel. Była tylko stara twierdza, zimna i pusta, należąca jeszcze do swojego pierwszego właściciela. Melody ruszyła przed siebie, wiedząc, że jest tylko obserwatorem. Nie powinna móc zmieniać wydarzeń ani zostać zauważona, a przynajmniej tak działały normalne wspomnienia. Po chwili dotarła do ogromnej sali, gdzie przy kamiennym stole siedział niewymowny. Naprzeciwko niego stał mężczyzna — Ekrizdis. Kobieta od razu zrozumiała, dlaczego jego historia

przetrwała. Miał bladą twarz i pusty wzrok człowieka, który od dawna przestał patrzeć na świat tak jak inni.

— Zapis rozmowy o numerze dwunastym. Kontakt z magicznym echem Ekrizdisa — mężczyzna siedzący naprzeciwko niego nagle uniósł głowę.

— Znowu mnie tak nazywasz — jego głos był cichy.

— Jak?

— Echem — Ekrizdis uśmiechnął się lekko. — To brzmi, jakbym był czymś martwym.

— Bo jesteś — niewymowny spojrzał na niego bez emocji. Przez chwilę panowała cisza. Nagle Ekrizdis zaczął się śmiać. Melody wzdrygnęła się.

— To zabawne.

— Co?

— Że przez całe życie ludzie bali się śmierci, a potem używają jej jako argumentu przeciwko mnie — Ekrizdis spojrzał na swoje dłonie.

— Pamiętasz swoje życie? — zapytał badacz.

— Wszystko.

— Nawet ludzi, których zabiłeś? — uśmiech szalonego zniknął, ale nie na długo.

— Oczywiście — odparł niewzruszony. Melody poczuła, jak robi jej się zimno.

— Dlaczego to robiłeś? — zapytał niewymowny. Ekrizdis przechylił głowę.

— Co dokładnie?

— Krzywdziłeś ludzi.

— Ach — mężczyzna uśmiechnął się lekko. — To. Ludzie są bardzo interesujący.

— Ludzie nie są przedmiotami do badań.

— A kto tak powiedział? — zapadła cisza.

— Każdy człowiek, który posiada choć odrobinę przyzwoitości — Ekrizdis zaśmiał się cicho.

— Przyzwoitość — powtórzył to słowo, jakby było czymś obcym.

— Czarodzieje wymyślili wiele słów, żeby ukryć swoją ciekawość.

— Nie — niewymowny pokręcił głową. — Nie próbuj tego usprawiedliwiać.

— Ja niczego nie usprawiedliwiam — Ekrizdis spojrział na niego z zainteresowaniem i nachylił się lekko. — Ja tylko nie rozumiem, dlaczego wszyscy są tak zdziwieni.

Niewymowny przesunął kilka pergaminów.

— Stworzyłeś twierdzę na wyspie i ukryłeś ją przed światem. Dlaczego? — zapytał, uspokajając się mentalnie. Ekrizdis spojrział na kamienne ściany.

— Bo nikt mi tutaj nie przeszkadzał.

— W czym? — na twarzy „ducha” pojawił się lekki uśmiech.

— W poznawaniu.

— Czego?

— Wszystkiego. Strachu, bólu, magii i tego, gdzie kończy się człowiek — czarnoksiężnik spojrział przed siebie. Niewymowny milczał przez chwilę.

— Czy żałujesz swoich czynów? — dopytał. Ekrizdis spojrział na niego, jakby pytanie było zupełnie niezrozumiałe.

— Nie — odpowiedział spokojnie, bez cienia wahania. Wtedy odwrócił wzrok prosto w stronę Melody. Dziewczyna zamarła. Wspomnienia nie powinny widzieć osób, które do nich wchodzi. Nie powinny reagować i nie powinny mieć świadomości, że ktoś obserwuje przeszłość.

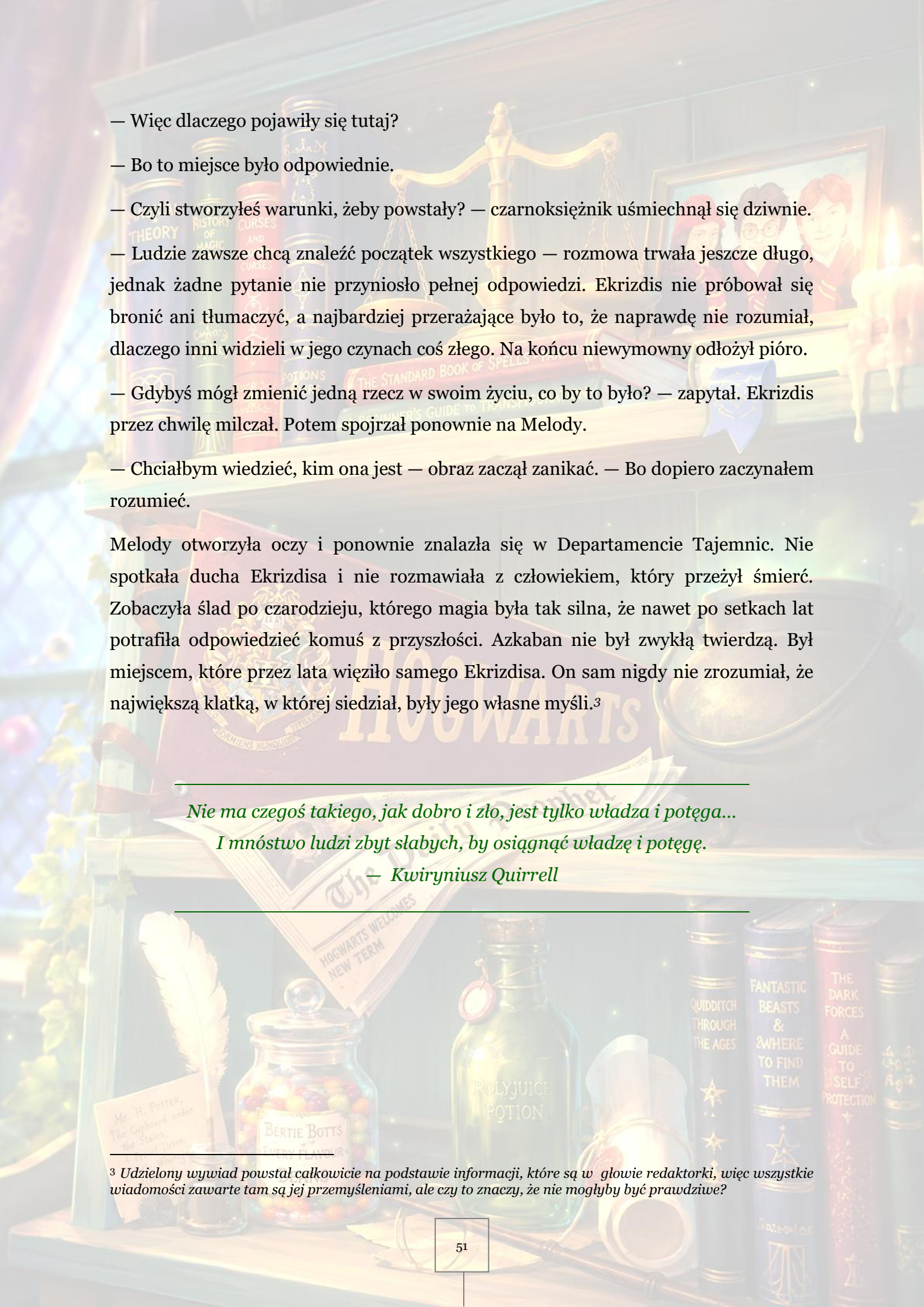
— Kim jesteś? — zapytał. Niewymowny natychmiast spojrział w jej stronę, chociaż nie mógł jej zobaczyć.

— Z kim rozmawiasz? — zapytał ostrożnie.

— Z kimś, kto nie powinien tutaj być — Ekrizdis uśmiechnął się lekko. Niewymowny po chwili wrócił do zadawania pytań.

— Dementorzy. Skąd się wzięli? — próbował prowadzić dalszą rozmowę, ale Ekrizdis spojrział w stronę ciemnego korytarza.

— Nie stworzyłem ich.

- 
- Więc dlaczego pojawiły się tutaj?
 - Bo to miejsce było odpowiednie.
 - Czyli stworzyłeś warunki, żeby powstały? — czarnoksiężnik uśmiechnął się dziwnie.
 - Ludzie zawsze chcą znaleźć początek wszystkiego — rozmowa trwała jeszcze długo, jednak żadne pytanie nie przyniosło pełnej odpowiedzi. Ekridis nie próbował się bronić ani tłumaczyć, a najbardziej przerażające było to, że naprawdę nie rozumiał, dlaczego inni widzieli w jego czynach coś złego. Na końcu niewymownie odłożył pióro.
 - Gdybyś mógł zmienić jedną rzecz w swoim życiu, co by to było? — zapytał. Ekridis przez chwilę milczał. Potem spojrzał ponownie na Melody.
 - Chciałbym wiedzieć, kim ona jest — obraz zaczął zanikać. — Bo dopiero zaczynałem rozumieć.

Melody otworzyła oczy i ponownie znalazła się w Departamencie Tajemnic. Nie spotkała ducha Ekridisa i nie rozmawiała z człowiekiem, który przeżył śmierć. Zobaczyła ślad po czarodzieju, którego magia była tak silna, że nawet po setkach lat potrafiła odpowiedzieć komuś z przyszłości. Azkaban nie był zwykłą twierdzą. Był miejscem, które przez lata więziło samego Ekridisa. On sam nigdy nie zrozumiał, że największą klątką, w której siedział, były jego własne myśli.³

Nie ma czegoś takiego, jak dobro i zło, jest tylko władza i potęga...

I mnóstwo ludzi zbyt słabych, by osiągnąć władzę i potęgę.

— Kwiryniusz Quirrell

³ Udzielony wywiad powstał całkowicie na podstawie informacji, które są w głowie redaktorki, więc wszystkie wiadomości zawarte tam są jej przemyśleniami, ale czy to znaczy, że nie mogłyby być prawdziwe?

MAGICZNE TESTY

W KTÓREJ DEKADZIE ODNAJDZIESZ SWÓJ STYL?

Każdy czarodziej i każda czarownica mają swój unikalny styl. Jedni gustują w czerni, inni w kolorach a inni w różnorodnych subkulturach. Odpowiedz na 20 pytań i sprawdź, która dekada najbardziej pasuje do Twojej osobowości i stylu! Zapisuj odpowiedzi (A, B, C lub D), a na końcu policz, która litera powtórzyła się u Ciebie najwięcej razy i poznaj swój wynik!

1. Gdybyś miał* urządzić swój pokój w Hogwarcie, wyglądałby on:

- A. przytulnie - z roślinami, kolorowymi tkaninami i rzeczami znalezionymi podczas podróży
- B. wyraziście i odważnie — dużo kolorów, ciekawych dodatków i rzeczy, które przyciągają uwagę
- C. klasycznie i wygodnie — książki, zdjęcia bliskich i rzeczy z historią
- D. nowocześnie — magiczne gadżety, nietypowe ozdoby i ciekawe wynalazki

2. Twój idealny wolny dzień wygląda tak:

- A. spacer, muzyka, odkrywanie nowych miejsc i rozwijanie kreatywności
- B. spotkanie ze znajomymi, dużo śmiechu i spontaniczne pomysły
- C. spokojny dzień z dobrą książką, filmem lub rozmową z bliskimi
- D. testowanie nowych rzeczy, gry, technologie i poznawanie ciekawostek

3. Wybierasz strój na wielki bal w Hogwarcie. Zakładasz:

- A. coś wyjątkowego, lekko artystycznego i innego niż wszyscy
- B. strój, który zrobi ogromne wrażenie od pierwszego spojrzenia
- C. elegancką klasykę, w której będziesz czuć się swobodnie
- D. coś zgodnego z najnowszymi trendami czarodziejskiego świata

4. Jaki dodatek najbardziej pasuje do Twojego stylu?

- A. Ręcznie wykonana biżuteria albo coś z historią
- B. Duży, charakterystyczny element, którego nikt nie przeoczy
- C. Coś prostego, ponadczasowego i pasującego do wszystkiego
- D. Nietypowy gadżet lub coś, czego inni jeszcze nie mają

5. Które określenie najlepiej do Ciebie pasuje?

- A. Kreatywn* i niezależn*
- B. Pewn* siebie i wulkan energii

- C. Spokojn* i godn* zaufania
- D. Ciekaw* świata i otwart* na zmiany

6. Gdybyś miał* stworzyć własne zaklęcie, służyłoby ono do:

- A. tworzenia pięknych rzeczy i rozwijania wyobraźni
- B. dodawania odwagi i energii w trudnych chwilach
- C. pomagania innym i ułatwiania codzienności
- D. odkrywania nowych możliwości i poznawania tajemnic

7. Najbardziej cenisz w ubraniach:

- A. to, że pokazują Twoją osobowość
- B. to, że wyróżniają Cię z tłumu
- C. to, że są wygodne i ponadczasowe
- D. to, że są ciekawe i zgodne z nowymi trendami

8. Jaki prezent najbardziej by Cię ucieszył?

- A. Coś wyjątkowego, wykonanego specjalnie dla Ciebie
- B. Coś dużego, zaskakującego i robiącego wrażenie
- C. Coś praktycznego, co będzie Ci służyć przez lata
- D. Najnowszy magiczny wynalazek albo ciekawy gadżet

9. Twój styl muzyczny najbardziej przypomina:

- A. coś spokojnego, artystycznego i pełnego emocji
- B. energetyczne utwory, przy których trudno usiedzieć w miejscu

- C. klasyczne hity, do których zawsze można wrócić

- D. nowe brzmienia i muzyczne eksperymenty

10. Który przedmiot w Hogwarcie najbardziej by Cię zainteresował?

- A. Ziellarstwo — natura i tworzenie własnych magicznych rzeczy
- B. Obrona przed Czarną Magią — emocje i wyzwania
- C. Historia Magii — poznawanie dawnych czasów
- D. Zaklęcia — odkrywanie nowych możliwości magii

11. Gdybyś prowadził* własny sklep na ulicy Pokątnej, sprzedawał*byś:

- A. ręcznie robione magiczne ozdoby i wyjątkowe przedmioty
- B. najbardziej niezwykle szaty i dodatki w całym świecie magii
- C. stare książki, klasyczne akcesoria i rzeczy z historią
- D. nowoczesne magiczne urządzenia i wynalazki

12. Jak wyglądałaby Twoja wymarzona sowa?

- A. Nietypowa, kolorowa i wyjątkowa
- B. Imponująca i taka, którą każdy zauważy
- C. Klasyczna, mądra i niezawodna
- D. Wyposażona w magiczne dodatki ułatwiające komunikację

13. Co najbardziej przyciąga Cię w starych czasach?

- A. Wolność, sztuka i możliwość wyrażania siebie

B. Energia, zabawa i odwaga w podejmowaniu decyzji

C. Spokój, tradycja i rzeczy wykonane z dbałością

D. Początki zmian i pojawianie się nowych pomysłów

14. Twój wymarzony wyjazd to:

A. podróż pełna odkrywania nowych miejsc i kultur

B. wielka przygoda pełna emocji

C. spokojny odpoczynek w miejscu z ciekawą historią

D. zwiedzanie nowoczesnych miast i poznawanie nowych technologii

15. Jaką torbę zabrał*byś do szkoły magii?

A. Starą skórzaną torbę z przypinkami i pamiątkami

B. Dużą, kolorową torbę, której nie da się nie zauważyć

C. Klasyczny plecak mieszczący wszystkie książki

D. Nowoczesną torbę z magicznymi funkcjami

16. Która cecha najbardziej pomaga Ci w życiu?

A. Wyobraźnia

B. Odwaga

C. Rozsądek

D. Pomysłowość

17. Jak wyglądałaby Twoja różdżka?

A. Ozdobiona naturalnymi elementami i wyjątkowymi detalami

B. Wyrazista, niezwykła i pełna charakteru

C. Prosta, elegancka i klasyczna

D. Nowoczesna, z nietypowymi magicznymi dodatkami

18. Gdybyś miał* stworzyć własny pokój wspólny w Hogwarcie, znalazłoby się w nim:

A. miejsce na sztukę, muzykę i kreatywność

B. przestrzeń do spotkań, zabawy i wspólnych wydarzeń

C. biblioteczka, wygodne fotele i spokojny kącik

D. magiczne urządzenia i miejsca do eksperymentów

19. Które hasło najbardziej do Ciebie pasuje?

A. „Bądź sobą, nawet jeśli jesteś inn*”

B. „Nie bój się być zauważon*”

C. „Najważniejsze rzeczy nigdy nie wychodzą z mody”

D. „Przyszłość należy do tych, którzy próbują”

20. Gdyby Zmieniacz Czasu pozwolił Ci odwiedzić jedną dekadę, wybrał*byś:

A. czasy pełne kolorów, wolności i kreatywności

B. okres energii, wielkich zmian i odważnych pomysłów

C. dekadę prostoty, klasyki i wyjątkowego klimatu

D. początek nowej ery pełnej nowych możliwości.



Przewaga A – Styl lat 70. – Artystyczny chaos wolności

Twoja moda zatrzymała się w czasach, kiedy najważniejsza była swoboda wyrażania siebie. Lata 70. to kwiatowe wzory, szerokie spodnie, kolorowe dodatki, frędzle i ubrania, które miały pokazywać charakter właściciela. Nie boisz się eksperymentować i zdecydowanie nie lubisz wyglądać jak każdy. W Twojej szafie znalazłyby się rzeczy z historią, wyjątkowe, trochę nietypowe i pełne wspomnień. Cenisz wygodę, ale jednocześnie lubisz, kiedy Twój styl opowiada jakąś historię.



Przewaga B – Styl lat 80. – Świat odważnych wyborów

Twoja moda pochodzi z dekady pełnej energii, kolorów i pewności siebie. Lata 80. to duże fryzury, wyraziste dodatki, neonowe barwy, skórzane elementy i styl, którego nie dało się przeoczyć. Lubisz przyciągać uwagę i nie boisz się pokazać światu, kim jesteś. Dla Ciebie ubrania nie są tylko czymś praktycznym, jest to sposób na wyrażenie siebie i pokazanie swojej osobowości.



Przewaga C – Styl lat 90. – Klasycznie i wygodnie

Twój styl najlepiej odnajduje się w latach 90., dekadzie, w której wygoda spotykała się z charakterem. Jeansy, luźne ubrania, klasyczne kroje i rzeczy, które nigdy naprawdę nie wychodzą z mody, to coś dla Ciebie. Nie potrzebujesz przesadzonych dodatków, aby wyglądać dobrze. Wolisz rzeczy sprawdzone, które pasują do wielu okazji i pozwalają czuć się swobodnie.



Przewaga D – Styl lat 00. – Magia nowych trendów

Twój styl pochodzi z początku XXI wieku, czasów eksperymentów, mieszania różnych inspiracji i pierwszych kroków w stronę nowoczesności. Błask, ciekawe dodatki, sportowa moda i odważne połączenia były wtedy na porządku dziennym. Lubisz próbować nowych rzeczy i szybko zauważasz zmiany w świecie mody. Nie zamykasz się w jednej kategorii, chętnie łączysz klasykę z czymś zupełnie nowym.

KĄCIK MITOLOGICZNY

Od najdawniejszych czasów ludzkość nieustannie próbowała odnaleźć odpowiedzi na fundamentalne pytania, które po dziś dzień budzą ciekawość i prowokują do namysłu. Zastanawiano się nad tym, skąd pochodzi świat, co sprawia, że rządzi nim niezmienny porządek i skąd bierze się niezwykle trwałość wszystkiego, co nas otacza mimo upływu lat, pokoleń i epok. Przed pojawieniem się nauki jako zorganizowanej dziedziny wiedzy, która opiera się na doświadczeniu, rozumie i eksperymencie, ludzie musieli kierować się innymi wyjaśnieniami. Przynosiły im je mity — niezwykle opowieści tworzone w wyobraźni, przekazywane sobie przez starożytnych przy ogniskach, w chatach i świątyniach, z pokolenia na pokolenie. Te opowieści wypełniały luki tam, gdzie racjonalna obserwacja czy dowody były jeszcze nieosiągalne. Co ciekawe, choć mity narodziły się w najróżniejszych zakątkach świata — od chłodnego północnego zachodu Europy po odległe wyspy Japonii — bardzo często poruszały zadziwiająco podobne tematy. Poszczególne ludy i kultury wymyślały własne sposoby interpretowania rzeczywistości, a jednak ich wyobrażenia o powstaniu i trwaniu świata nierzadko się pokrywały. Grecy, Celtowie czy Japończycy, pomimo olbrzymich odległości, które ich dzieliły i odmiennych warunków życia, stworzyli mity, które ukazują, że świat nie jest dziełem przypadku ani chwilową iskrą chaosu. Ich opowieści sugerowały, że ktoś lub coś — boskie istoty, potężni tytani lub sama natura — bezustannie dba o to, by świat trwał i zachowywał równowagę, chronił swą harmonię i porządek. Być może w tych wierzeniach tkwiło ziarno nadziei na to, że mimo brutalności i nieprzewidywalności codzienności, jest coś stałego, silniejszego od ślepego losu.



Jednym z najbardziej rozpoznawalnych i inspirujących symboli podtrzymywania świata, wywodzących się z mitologii, jest postać **Atlasa**, potężnego tytana ze świata greckich bogów. Zgodnie z dawnymi opowieściami, kiedy Atlas wraz z pozostałymi tytanami przegrał okrutną wojnę z młodszyimi bogami z Olimpu, został skazany przez Zeusa na niezwykle ciężką,

wieczną karę — odtąd miał podtrzymywać na swoich ramionach sklepienie niebieskie, by nie runęło ono na ziemię i nie spowodowało zagłady na świat. Wielu wyobraża sobie, że Atlas dosłownie dźwiga całą kulę ziemską na barkach; w rzeczywistości, według oryginalnych mitów, jego zadanie polegało na utrzymywaniu granic pomiędzy ziemią a niebem. Pomimo tragizmu tej kary, z czasem postać Atlasa stała się synonimem wytrwałości, niezwykłej siły i odpowiedzialności — symbolem tego, co oznacza nieść na sobie ogromny ciężar, któremu nie można się sprzeciwić ani go porzucić. Dziś, patrząc na liczne rzeźby i obrazy przedstawiające Atlasa z potężną sferą na ramionach, dostrzegamy nie tylko motyw kary narzuconej przez bogów, ale też uniwersalną przypowieść o tym, że utrzymanie ładu i porządku wymaga niezmordowanej pracy i poświęcenia. Atlas inspirował, by nie uciekać od obowiązku, nawet wtedy, gdy bywa on bolesny czy niesprawiedliwy.

Nieco odmienne, lecz równie wymowne znaczenie, miał **Dąb Dagdy**, ważny symbol z mitologii celtyckiej. Dagda to jeden z najpotężniejszych bogów wśród dawnych Celtów — patron płodności, dobrobytu, mądrości i życia w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Jego związkiem z naturą uosabiał święty dąb, drzewo od wieków czczone w całej Europie jako symbol siły, trwałości i nieustannego odradzania się życia. Dąb Dagdy co prawda nie dźwigał na swoich konarach nieba, tak jak Atlas barkami powstrzymywał jego upadek, ani nie zmagął się z boskimi wrogami, lecz jego rola była równie ważna — przypominał, iż świat trwa i pozostaje w równowadze właśnie dzięki naturze, która nie poddaje się przeciwnościom. Dąb jest jednym z najstarszych i najpotężniejszych drzew, odpornym na wichury, burze i upływ czasu; pod jego gałęziami Celtowie składali ofiary, odprawiali rytuały i modlili się o błogosławieństwo. Jego rozległe korzenie łączyły świat ludzi z dziedziną bogów i duchów — drzewo stawało się niejako osią świata, przez którą przepływały siły i energie potrzebne zarówno bogom, jak i ludziom. W tym micie nie ma walki czy kary, jest za to wyraz szacunku dla żywiołów przyrody — woda, ziemia, powietrze, ciemność i światło współgrają, by życie mogło się odnawiać. To przesłanie jest obecne nie tylko



w celtyckiej mitologii — do dziś dęby uznaje się za symbole długowieczności, siły i stabilności, a dawny celtycki szacunek dla natury i jej cykliczności może być dla współczesnych inspiracją do troski o środowisko.



Jeszcze inaczej powstanie i trwanie świata pojmuje mitologia japońska, w której jednym z najważniejszych bóstw–stwórców jest **Izanagi**. Wraz ze swoją żoną, Izanami, Izanagi miał stworzyć pierwsze wyspy Japonii oraz dać początek kolejnym generacjom bogów, stając się symbolicznym ojcem japońskiego panteonu i całego kraju. Gdy Izanami umiera po narodzinach ognistego bóstwa, Izanagi, oplakując ukochaną, decyduje się wyruszyć do krainy zmarłych, by odzyskać żonę i przywrócić porządek zaburzonemu światu. Jego wyprawa kończy się jednak niepowodzeniem; musi opuścić krainę śmierci i wrócić do świata żywych. Po powrocie Izanagi dokonuje rytuału oczyszczenia, podczas którego z jego ciała rodzą się kolejne ważne bóstwa, w tym bogini

słońca Amaterasu, półbóg księżycy i bóg burz. Ta historia uczy, że świat nie jest jedynie utrzymywany przez siłę czy potężny symbol natury, lecz nieustannie odnawia się poprzez zachowanie boskiego ładu i harmonię. Każde odrodzenie i rytualne oczyszczenie daje początek nowemu porządkowi, a tylko równowaga światła i ciemności, ładu i chaosu pozwala światu trwać. Mit o Izanagim pokazuje, że harmonia jest równie istotna co samo stworzenie — bez boskiej równowagi świat nie przetrwa.

Jeżeli przyjrzeć się bliżej tym trzem opowieściom — o Atlasie, Dębie Dagdy i Izanagim — z początku mogą wydawać się one całkowicie różne. Jedna ukazuje tytana dźwigającego ciężar świata jako odkupienie win za bunt, druga oddaje cześć sile przyrody, trzecia opowiada o przemianie i odnowieniu porządku przez akt oczyszczenia. Jednak gdy zagłębimy się w ich znaczenia, odnajdziemy wspólną myśl przewodnią — wszędzie pojawia się przekonanie o konieczności troski i ochrony dla świata. Wedle Greków jest to wytrwałość jednostki, człowieka lub boga gotowego przyjąć na siebie odpowiedzialność za zachowanie porządku. Celtowie kładli nacisk na

trwałość i potęgę przyrody, zdając sobie sprawę, że człowiek od niej zależy i nieustannie czerpie z jej sił. U Japończyków pojawia się zaś podkreślenie harmonii, zgodnego współistnienia i wzajemnego uzupełniania się przeciwieństw jako klucza do trwania i rozwoju świata. Warto zauważyć, że każdy z tych mitów, choć zabarwiony lokalną kulturą i odmienną interpretacją, wyraża uniwersalne wartości: odpowiedzialność, szacunek dla tego, co nas otacza i świadomość złożoności świata. Wszystkie te opowieści pozwalały dawnym ludziom odnaleźć sens w zjawiskach niepojętych czy groźnych i przekazywały ważne przesłania dla kolejnych pokoleń. Również dziś, mimo że nauka dostarcza nam racjonalnych wyjaśnień powstania Ziemi, formowania się planet, cyklu życia i śmierci czy procesów przyrodniczych, nie przestajemy interesować się dawnymi mitologiami. Być może dlatego, że mity wciąż mają wiele do zaoferowania — uczą szacunku dla sił natury, odpowiedzialności za świat, który dziedziczymy i pozostawimy po sobie oraz przekonania, że świat składa się z elementów, które są od siebie zależne i mają swoje niezastąpione miejsce. Mitologiczne opowieści sprzed tysięcy lat są więc czymś więcej niż zwykłymi legendami. Ukazują, jak ludzie przez stulecia zadawali te same pytania i szukali podobnych odpowiedzi — czy to w potędze tytana, czy w świętym drzewie, czy w boskim rytuale oczyszczenia. Obrazy filarów świata — barki Atlasa, zakorzenione w ziemi pradawne drzewo czy akt boskiego oczyszczenia i kreacji — odzwierciedlają różnorodność ludzkiej wyobraźni, a jednocześnie kierują nas ku jednej, uniwersalnej prawdzie: świat wymaga ochrony, troski i zachowania równowagi. Utrzymywanie harmonii mimo chaosu, docenienie cykliczności natury, potęgi pracy i odpowiedzialności oraz wagi odnowy i pojednania są wartościami, które pozostają aktualne zarówno w świecie dawnych mitów, jak i w realiach współczesności. Dzięki temu starożytne opowieści potrafią wciąż inspirować nas do refleksji, uczą szacunku wobec świata, który — podobnie jak przed tysiącami lat — trzyma się dzięki nieustannemu wysiłkowi, czujnej opiece i zachowaniu delikatnej równowagi.



ZIELNIK WIEDZMY

[Miejscem dzisiejszego spotkania była niewielka polana otoczona drzewami, a na ziemi było rozłożonych parę kocy. W samym centrum był położony średniej wielkości kamień z płaskim wyżłobieniem od góry, tak by można było na nim swobodnie usiąść.] Och... witajcie! Śmiało, zapraszam. Rozsiądźcie się wygodnie i częstujcie. [Kobieta z uśmiechem wskazała na tace z owocami i napojami, które były rozłożone na kocach. Sama zaś usiadła na niewielkim kamieniu i klasnęła w dłonie.] Dzisiejsze informacje będą przeze mnie przedstawione inaczej niż zazwyczaj. Do tego ta sceneria idealnie wpasuje się do tematu. Mój kruk mi podpowiedział, oczywiście dopiero jak nakarmiłam gadzinę, że czeka nas lekki powrót do zielonych dawnych czasów. Co za tym idzie, przyjrzymy się naszym roślinom od ich początków. Bo co innego znać właściwości roślin, a co innego ich historię.



Zacznijmy może od **ziół**. Podczas naszych ostatnich spotkań podałam Wam parę dość interesujących przykładów, takich jak waleriana, lawenda, imbir, goździk, ale też pewnie znany Wam rozmaryn, szalwię, kminek czy czosnek. Zioła są nieodłącznym elementem ludzkości od kilku tysięcy lat. Mogą nas leczyć, dodawać smaku czy też być elementem trucizn. Jak się zatem zaczęła ich historia? W starożytnej Grecji, Rzymie i Egipcie zioła były naturalnym składnikiem do olejków, a przede wszystkim do leków. Starożytne cywilizacje dokładnie sprawdzały wszelkie właściwości roślin i tego, co może im pomóc, a co zaszkodzić. Sam fakt, że w grobowcu Tutenchamona znaleziono ząbki czosnku, co w połączeniu z cebulą miało dla Egipcjan znaczenie siły i wytrzymałości. Co więcej, archeologowie znaleźli gliniane tablice Mezopotamczyków, a na nich listy ziół, jakimi się posługiwali. Miały one ponad pięć tysięcy lat. Jednak jak wiemy nie medycyną człowiek żyje i nasze zioła były też dodawane do potraw dla smaku, co wzbogaciło najpierw kubki smakowe Greków i Rzymian. Następnie wiedza odnośnie roślin poszerzała się o resztę Europy i inne kontynenty. Największy wpływ mieli na to ludzie, podczas odkrywania nowych lądów bądź emigrowania z jednego miejsca na

drugie, kiedy to odkrywano nowe zioła i ich właściwości, przekazując też swoją wiedzę innym. Osobami odpowiedzialnymi za poznawanie oraz ogólną wiedzę na temat roślin byli **zielarze** lub **uzdrowiciele**. To oni prowadzili zapiski i dogłębnie studiowali rośliny, które by mogły pomagać w lecznictwie. Dlaczego głównie wspominam, że zioła obracały się w tym temacie? Ponieważ na tamte czasy bardziej potrzebowano kogoś, kto mógł uleczyć podczas walk, niżeli skupiać się na doprawianiu jedzenia, które jak wiemy było zróżnicowane jedynie w klasach wyższych. Zielarze już od starożytnej Grecji około V wieku zapisywali, tłumaczyli i nauczali nowych studentów odnośnie roślin wszelkiego rodzaju. Musieli między innymi mieć na względzie pochodzenie, właściwości, zastosowanie, jak i wygląd rośliny, dokładnie ją opisując i ilustrując.

Nadmienię również, że poza samymi ziołami możemy wyróżnić również kwiaty, jakimi posługiwano się jako pomoc w dolegliwościach czy wspomaganiu innych ziół. Kwiaty poza symboliką, magicznymi właściwościami czy walorami ozdobnymi, miały też zastosowanie w medycynie. Jak wiemy, a i również możecie o tym poczytać w poprzednich wydaniach, z kwiatów można robić wywary, napary czy olejki. Róże, chryzantemy, mlecze, lawendy —



to tylko mała część tego, co może być wykorzystane. Poza tą dobrą stroną naszych roślinek, mamy też tę niezbyt przychylną dla nas. Tak jak wspominałam, zielarze czy uzdrowiciele musieli wiedzieć z jaką rośliną się mierzyli, a co więcej jakie skutki mogły powstać, gdy dane zioło czy kwiat były źle podane. Jestem przekonana, że z lekcji zielarstwa poznaliście pewne rośliny, które mimo pomocy dla nas samych mają swoje za uszami. Mówię tu o na przykład mandragorze czy takiej czyrakobulwie. Pomocne, lecz zabójcze jednocześnie. W mugolskich zapiskach możemy spotkać się z na przykład cisem, jaskrem, i nie chodzi tu o barda, piwonią czy zawilcem. Dlatego tak ważna jest wiedza i znajomość roślin, które nas otaczają. Kto wie, co i kiedy może Cię spotkać, a wiedza zawsze się przyda.

Kolejne pytanie, jakie nasuwa się w tym całym zestawieniu, to dlaczego ludzie tak bardzo polegali na roślinach i kwiatach? Odpowiedź jest całkiem banalna. Ponieważ

były one dostępne niemalże wszędzie i na wyciągnięcie ręki. Trudniej robiło się, gdy roślina była z kategorii rzadkie, czy występujące w innym kraju. Niektórzy musieli sypnąć paroma galeonami więcej za specyficzne gatunki ziół. Dlatego też medycyna



była bardziej powszechna w domach tych bardziej majątnych. Tak jak pozyskanie medyka czy uzdrowiciela. Poza tym sama wiedza nie była na wyciągnięcie ręki. Jedynie te z tych prostszych roślin, wiedza o nich była przekazywana drogą pantoflową. *[Kobieta upiła łyk swojej herbaty, zastanawiając się przez chwilę. Następnie spojrzała na napar znajdujący się w kubku.]* Ach, jakże bym mogła zapomnieć. Rozmawiamy tutaj o ziołach

i roślinach, ale jest też jedna kwestia do omówienia. W jaki sposób zielarze, uzdrowiciele pozyskiwali susze, oleje czy ogólnie, jak pozyskiwano nawet i perfumy? Było kilka technik, jak i narzędzi do tego. Jednym z nich był na przykład moździerz z tłuczkiem. Pewnie znacie z eliksirów ten przedmiot. Służył oczywiście do miażdżenia wszelkich korzeni, nasion, by uzyskać olejki, soki lub do lepszego wymieszania ze sobą ziół. Co ciekawe, takie niepozorne naczynko odgrywało wielki wpływ dla ludzi, co pokazuje fakt, że pierwsze ślady pochodzenia określono na epokę kamienia łupanego.

Zanim jednak zioła były mielone, pierw zostały one poddane suszeniu. Najczęściej wiązano takie pączki i wieszano do góry nogami, kładąc na sitach. Ważne było, by nie wystawiać ich podczas tego procesu na słońce, aby zachowały swój aromat. Dobrze, ostatnie w naszym dzisiejszym zestawieniu mamy maceracje, czyli takie wyciąganie tego, co najważniejsze z roślin olejkodajnych — przykładowo do skóry czy leczniczych wyciągów. Proces był rozłożony w czasie nawet do kilku miesięcy. Rośliny zalewano olejem, winem bądź innym alkoholem, zostawiano na długi czas i jedynie trzeba było pamiętać o ich codziennym mieszaniu.

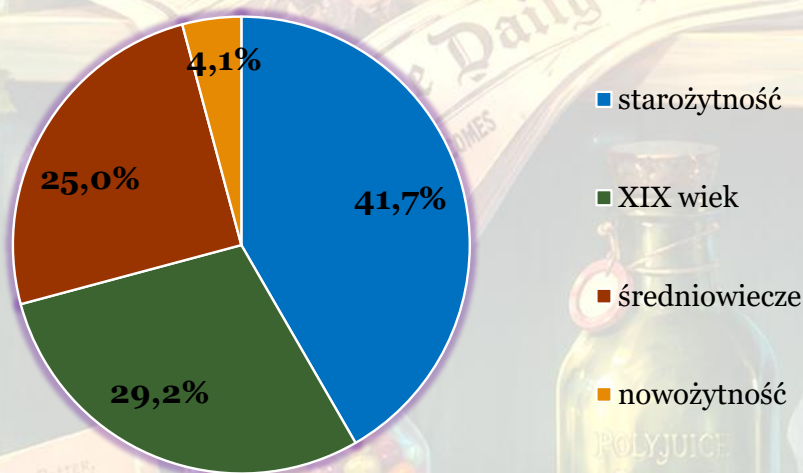
[Czarnowłosa kobieta już miała ponownie zacząć kolejną z jej anegdotek, kiedy jeden z jej kruków nagle wydał dźwięk na skalę krwawiącego ucha.] Ach... to znak, że powinnam już kończyć nasze małe posiedzenie. Dziękuję Wam za dziś i do usłyszenia w następnym wydaniu!

POŚRÓD ANKIET: CO RAMESIAKI NA TO?

Dawne czasy mają to do siebie, że każdy pamięta je trochę inaczej. Jedni wspominają je z rozrzewnieniem, inni zastanawiają się, jakim cudem ktokolwiek mógł wtedy funkcjonować. Dlatego, zamiast zgadywać, co sądzi nasza ukochana społeczność, postanowiłam po prostu zapytać Ramesiaków o ich opinię na temat powrotu do rozwiązań i zwyczajów przeszłości. Czy chcielibyśmy odzyskać niektóre dawne zwyczaje? Może jednak niektórych trupów nie powinno się reanimować? I przede wszystkim — czy „kiedyś to było” rzeczywiście oznacza, że było lepiej? Sprawdźmy to!

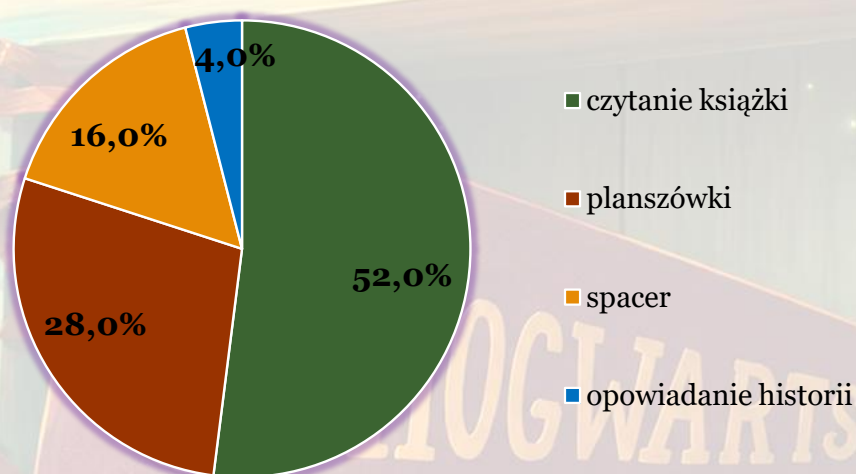
Już na pierwszy rzut oka widać, że **starożytność** zdecydowanie podbiła serca ankietowanych, zdobywając aż **42% głosów**. Być może kuszą nas egipskie piramidy, greckie świątynie, rzymskie uczty i możliwość zobaczenia na własne oczy świata, o którym dziś uczymy się głównie z książek. Oczywiście pod warunkiem, że nikt nie wspomni o higienie, medycynie i tym, że najpewniej długo byśmy tam nie zabawili... Na drugim miejscu znalazł się XIX wiek z wynikiem 29%, a niewiele dalej średniowiecze, które wybrało 25% ankietowanych. Osobiście przyznam, że jestem w niemalym szoku, bo nowożytność wzbudziła najmniejsze zainteresowanie — zaledwie 4% głosów. Najwyraźniej renesans, barok i reszta „ekipy” nie zdołały nas do siebie przekonać, bo bardziej pociąga przygoda rycerska z bardem u boku?

W której epoce najchętniej spędził(a)byś rok?



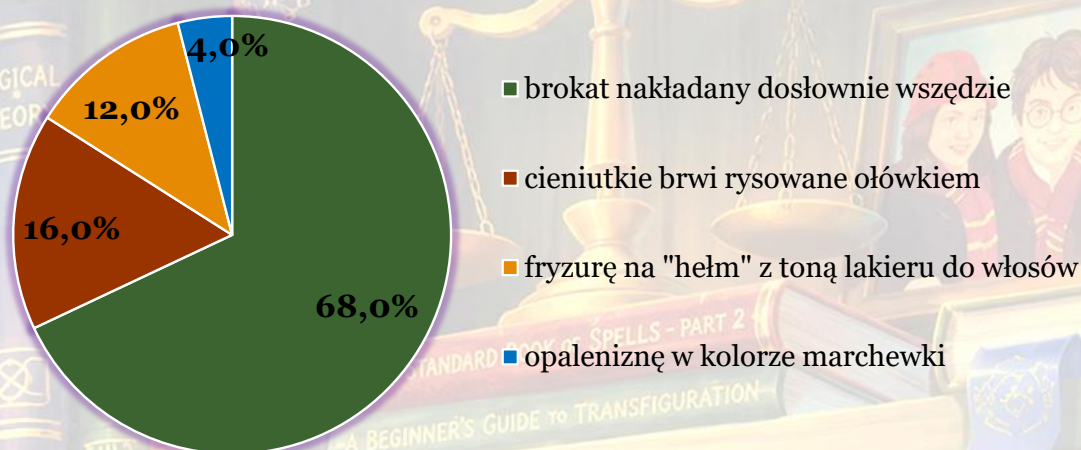
Gdyby nagle zabrano nam telefony, komputery i wszystkie inne elektroniczne cuda, okazałoby się, że świat jednak się nie kończy. Ba, **52% ankietowanych** wybrałoby po prostu... **książkę**. Czytanie zdecydowanie zdeklasowało konkurencję, zdobywając ponad połowę wszystkich głosów. Wygląda na to, że papier wciąż ma się całkiem dobrze — nie dość, że nie potrzebuje Wi-Fi, to równie świetnie radzi sobie z zajmowaniem czasu. Za planszówki złapałoby 28% Ramesiaków, którzy przymusowy czas odpoczynku spędziliby nad zażartą rywalizacją przy stole. Ku przygodzie na spacerze wyruszyłoby już tylko 16% osób — odważnie, zdecydowanie nie dla mnie. Najmniej głosów zdobyło opowiadanie historii — 4%, więc poza jednym wybrańcem, zdecydowanie wolimy słuchać, niż opowiadać.

Wieczór bez elektroniki — co wybierasz?



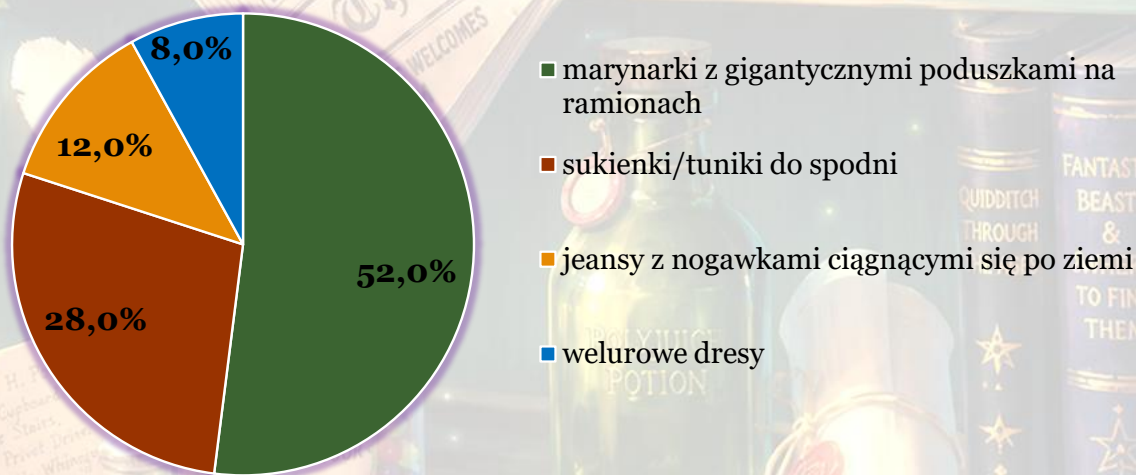
Aż **68% głosujących** uznało, że jeśli chciał*ś zabłysnąć, trzeba się **brokatem posypać**! Skoro już wracamy do dawnych trendów, to najlepiej zrobić to z pełnym blaskiem — nawet jeśli Ramesiaki są tak wspaniałe, że nie potrzebują wspomagaczy. Na drugim miejscu znalazły się cieniutkie brwi rysowane ołówkiem z wynikiem 16%. Widać, że mamy zwolenników zasady „im mniej, tym lepiej”. 12% wybrało natomiast fryzurę na „hełm” utrwaloną toną lakieru do włosów — najwyraźniej niektórzy chcieliby, żeby ich włosy przetrwały nawet apokalipsę. Ciekawe, czy zastąpiłaby foliową czapkę... Najmniej głosów, bo zaledwie 4%, zdobyła opalenizna w kolorze marchewki, więc całe szczęście inspiracja kolorem skóry przywódcy z zachodu nam nie grozi! Ramesville woli olśniewać blaskiem, niż przytłaczać marchewkowym stylem.

Jaki trend wybierasz?



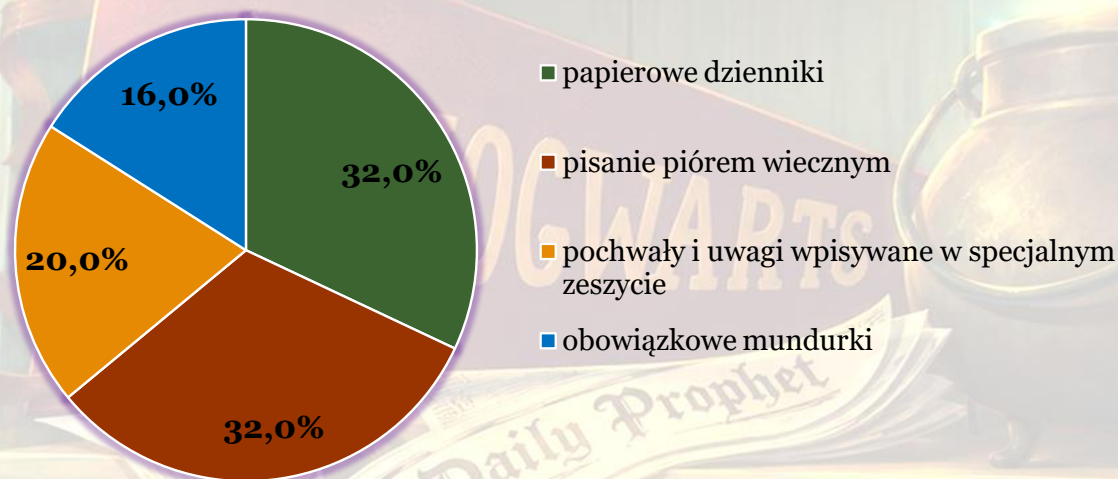
Nie każdy trend z przeszłości zasługuje na wielki powrót — i **52% ankietowanych** doskonale wie, co ma na sumieniu. Najwięcej głosów zdobyły **marynarki z gigantycznymi poduszkami na ramionach**, które sprawiały, że trzeba było obliczać szerokość framugi przed wejściem do pomieszczenia. Na drugim miejscu znalazły się sukienki i tuniki noszone do spodni — 28%. Połączenie, które najwyraźniej do dziś budzi pytanie: „Nawet jeśli możesz, to czy na pewno powinieneś?”. 12% głosujących wskazało jeansy z nogawkami ciągnącymi się po ziemi. Ich największą zaletą było chyba to, że podłoga mogła liczyć na darmowe sprzątanie... Gorzej, gdy wracaliśmy jesienią ze szkoły, ciągnąc za sobą ślad niczym błotny ślimak. Bitwę zamykają welurowe dresy z wynikiem 8%. Choć dla części osób to moda zbrodnicza, trzeba przyznać, że przynajmniej były wygodne — a to już całkiem mocna linia obrony.

Jaki jest Twój modowy grzeszek z dawnych lat?



Walka była wyrównana, a pierwsze miejsce na podium zajmują dwa wybory. Po **32% głosów** zdobyły **papierowe dzienniki** oraz **pisanie piórem wiecznym**. Wygląda więc na to, że analogowa szkoła ma swoich wiernych fanów — ręczne zapisywanie piórem ćwiczyło naszą cierpliwość, skupienie i uważność, a to, ile nerwów przyniosły poplamione dłonie i kartki, to osobna kwestia! Zdecydowanie prościej również się żyło, gdy rodzice nie mieli stałego podglądu do ocen, a jedynie dzień wywiadówki stawał się walką o przetrwanie. Na trzecim miejscu znalazły się pochwały i uwagi wpisywane do specjalnego zeszytu — 20%. Czyli ponownie tęsknimy za czasami, gdy informacja o szkolnych przewinieniach nie pojawiała się od razu w elektronicznym dzienniku, tylko miała swoją własną, elegancką dokumentację. Najmniej głosów zdobyły obowiązkowe mundurki — 16%. Wygląda na to, że jednak nie wszyscy marzą o jednolitym stroju, bo chcą móc swobodnie wyrażać własne „ja” przez ubiór.

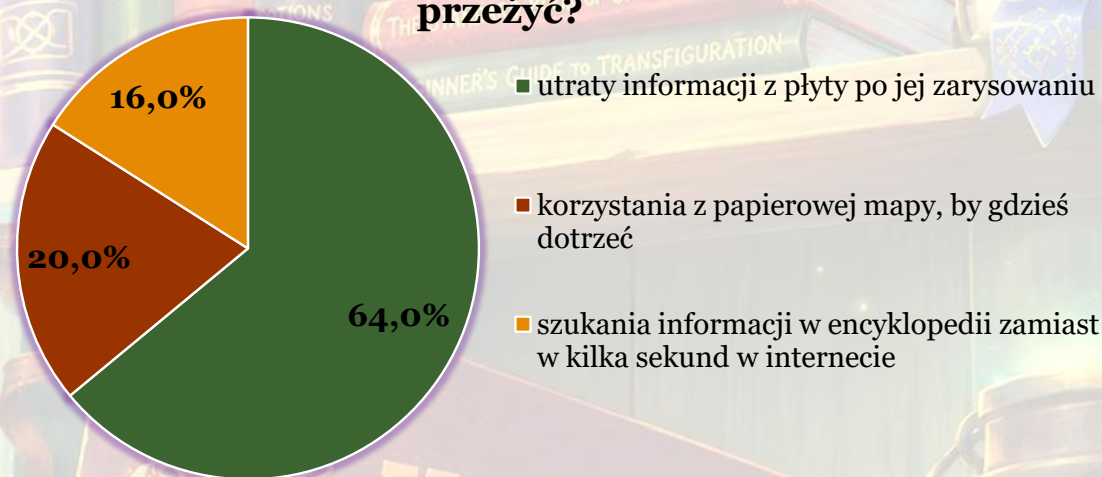
Który szkolny zwyczaj powinien wrócić?



Powrót do przeszłości może być całkiem kuszący, ale nie wszystko chcemy, hehe, odzyskiwać. Aż **64% ankietowanych** wskazało **utratę informacji z płyty po jej zarysowaniu**, jako problem, którego zdecydowanie nie chcieliby przeżyć ponownie. Najwyraźniej istnieje granica nostalgii — i przebiega ona gdzieś w okolicach rysy na płycie, która przestaje działać. 20% głosujących nie chciałoby wrócić do korzystania z papierowej mapy, próbując znaleźć właściwą drogę. Trzeba przyznać, że Google Maps ma jedną ogromną przewagę: nie trzeba obracać całego świata do góry nogami, żeby znaleźć północ ani zajmować połowy deski rozdzielczej samochodu, by dojechać na wakacje. Na trzecim miejscu, z wynikiem 16%, znalazło się szukanie informacji

w encyklopedii zamiast w internecie. Najwyraźniej cierpliwość kończy się tam, gdzie nie możemy znaleźć odpowiedzi w sekundę, a musimy patrzeć na kilka stron słów rozpoczynających się na „N”. Co ciekawe, czekanie przy radiu na ulubioną piosenkę, żeby nagrać ją na kasetę, zdobyło okrągłe 0%. Czyli albo nikomu nie przeszkadza brak Spotify, YouTube czy Apple Music, albo wszyscy uznali, że akurat ten rodzaj chaosu był całkiem romantyczny.

Którego problemu dawnych czasów nie chciał(a)byś przeżyć?



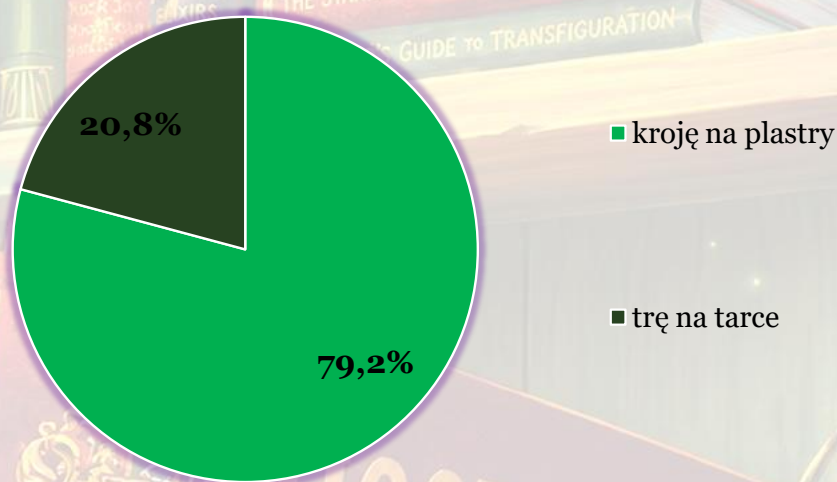
POŚRÓD ANKIET: WOJNY I PROPAGANDY

Cytując klasyka: „Kiedyś to były czasy, teraz nie ma czasów”. Bo czy naprawdę kiedyś było lepiej? A może po prostu było... inaczej? Czasów może i nie ma, ale na szczęście jest kolejna odsłona artykułu, w której próbowałam rozstrzygnąć dwa aktualnie najsilniejsze spory, które wstrząsają Wielką Salą Ramesville: czy ananas naprawdę powinien znajdować się na pizzy oraz jak właściwie przygotować ogórka do mizerii. W tej wojnie nie ma miejsca na kompromisy, a każda odpowiedź może mieć swoje konsekwencje. Po której stronie staniecie?

W tej kwestii ankietowani nie pozostawili większych wątpliwości — **78% z nich** opowiedziało się **za krojeniem ogórka na plastry**, wygrywając ze zwolennikami

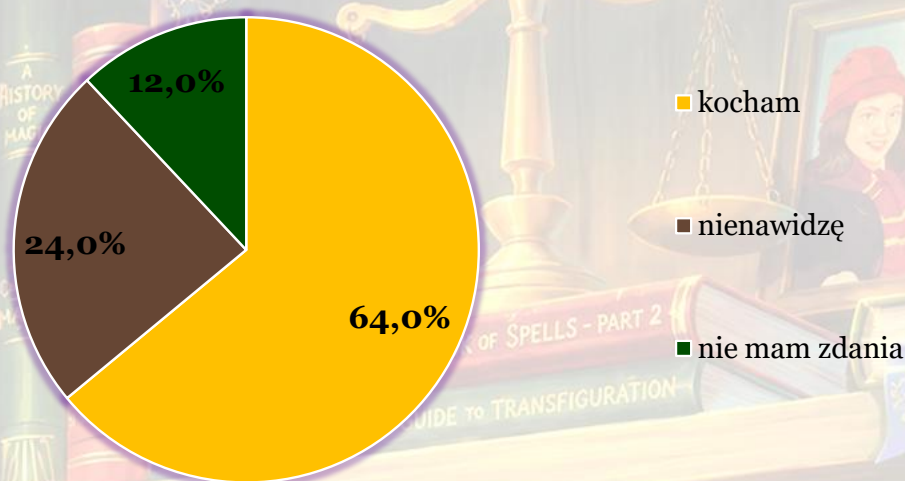
tarcia go na tarce. Czy oznacza to, że tarty ogórek powinien odejść w zapomnienie? Absolutnie nie. Fani wiórek dzielnie trzymają się swojej strony konfliktu, udowadniając, że nawet niepozorny ogórek może stać się zarzewiem poważnej wojny... na której jednak nożem wskóramy zdecydowanie więcej. Pozostaje tylko jedno pytanie: czy plasterki są naprawdę lepsze, czy po prostu miały lepszą propagandę? A może przekonuje nas fakt, że skoro wiórki są już w tatziki, to nie powinny trafiać do polskiej śmietany?

Jak przygotowujesz ogórka do mizerii?



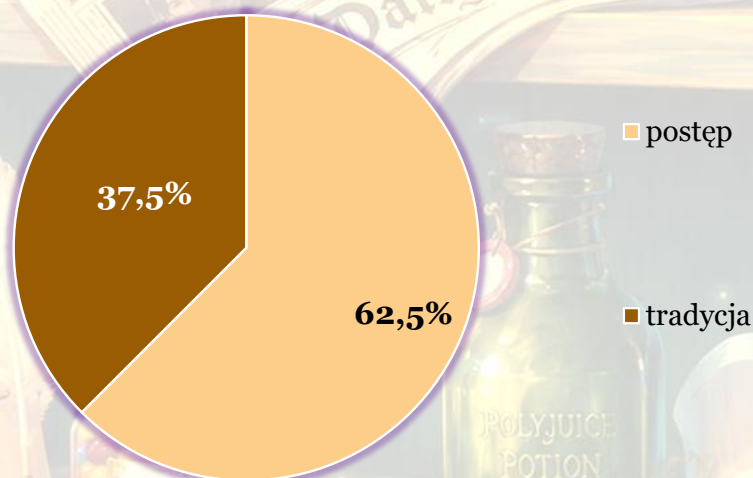
Mitologia i słownik frazeologiczny będą próbować nam wmówić, że to jabłko niezgody było źródłem głębokiego sporu. Jednakże w Ramesville owocem, którym kusi szatan, okazał się ananas. **63% Ramesiaków nie tylko lubi ananasa — oni go kochają.** Po drugiej stronie barykady znalazło się 25% głosujących, którzy ananasa nienawidzą. To już nie jest zwykła niechęć — to prawdziwa walka o przetrwanie w zderzeniu z liczbą tych owoców w Wielkiej Sali. 12% nie opowiedziało się po żadnej ze stron. Być może czekają, aż ananas sam udowodni, czy zasługuje na miejsce na pizzy... albo na głośne wypowiedzianie jego nazwy. Wynik jest jednak jasny: w Ramesville ananas wygrywa. I wygląda na to, że propaganda ananasowa działa wyjątkowo skutecznie, choć może to po prostu skuteczny wpływ ananasowego kultu!

... ananasa!



Wojna między zwolennikami tradycji a fanami nowoczesności trwa od wieków, więc postanowiłam sprawdzić, po której stronie tym razem stanie większość naszej społeczności. Przez długi czas obie opcje szły łeb w łeb, jednakże ostatecznym zwycięzcą okazał się postęp! **61% Ramesiaków chętnie patrzy w przyszłość i nie boi się zmian.** A może nie chcecie, by cokolwiek Was ograniczało i trzymało w miejscu, nie pozwalając na rozwój? Nie oznacza to jednak, że tradycjonaści złożyli broń. 39% wciąż stawia na sprawdzone rozwiązania i przywiązanie do tego, co znane. To całkiem spora grupa, więc może tytułowy powrót do dawnych lat nie jest takim złym wyborem? Zdecydowanie ma swoich wiernych obrońców!

Trzymanie się tradycji czy pójście z duchem czasu?



KĄCIK ARTYSTYCZNY

SZTUKA



Zanim powstały galerie, muzea i wielkie dzieła znanych artystów, mugole i czarodzieje próbowali wyrażać siebie poprzez sztukę. Jednymi z najstarszych przykładów dzieł z odległej przeszłości są malowidła jaskiniowe, tworzone przez naszych przodków tysiące lat temu. Na ścianach jaskiń malowano przede wszystkim zwierzęta, sceny polowań, odciski dłoni oraz tajemnicze symbole. Do tworzenia obrazów wykorzystywano naturalne materiały, między innymi: węgiel drzewny, glinę i barwniki pochodzące z minerałów, które prawdopodobnie kiedyś były dużo łatwiej dostępne niż ma to miejsce teraz. Dzięki nim powstawały czerwone, czarne, żółte czy nawet brązowe rysunki. Choć dziś mogą wydawać się proste, dla dawnych ludzi miały ogromne znaczenie. Być może były częścią rytuałów, opowieści lub też sposobem przekazywania wiedzy kolejnym pokoleniom. Do dziś pozostają niezwykłym śladem po ludziach, którzy żyli tysiące lat przed nami. Należy zatem pamiętać, że czasem, aby stworzyć coś wyjątkowego, wystarczy kawałek skały, odrobina barwnika i wyobraźnia, która jest nieograniczona.

Ciekawostki o sztuce jaskiniowej

- ❖ **Niektóre malowidła mają ponad 30 tysięcy lat:** jednym z najbardziej znanych miejsc jest **jaskinia Chauvet we Francji**, w której rysunki pochodzą z okresu paleolitu.
- ❖ **Dawni artyści wykorzystywali naturalne barwniki:** czerwień i żółć uzyskiwano m.in. z tlenków żelaza, biel z kaolinu (skały osadowej), a czerń z tlenków manganu (pierwiastek chemiczny). Pigmenty były mieszane z odpowiednimi spoiwami (czymś na wzór kleju), aby można było nanosić je na skałę.

- ❖ **„Podpisem” artysty mogła być jego własna dłoń:** w argentyńskiej **Cueva de las Manos** („Jaskini Dłoni”) znajdują się tysiące odcisków dłoni. Wiele z nich wykonano techniką przypominającą szablon, czyli dłoń przykładano do skały, a następnie nanoszono wokół niej pigment.
- ❖ **Malowano nie tylko ludzi:** na ścianach **Cueva de las Manos** znajdują się między innymi przedstawienia gwanako (taka trochę lama) oraz sceny polowań. Dzięki nim naukowcy mogą dowiedzieć się więcej o życiu i technikach polowania dawnych społeczności.
- ❖ **Niektóre obrazy były tworzone warstwami przez wiele pokoleń:** w **Cueva de las Manos** nowsze przedstawienia często nakładają się na starsze. Oznacza to, że ludzie wracali do tych samych miejsc przez bardzo długi czas.
- ❖ **Lista UNESCO:** znajdująca się w argentyńskiej Patagonii jaskinia **Cueva de las Manos** została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa w 1999 roku.

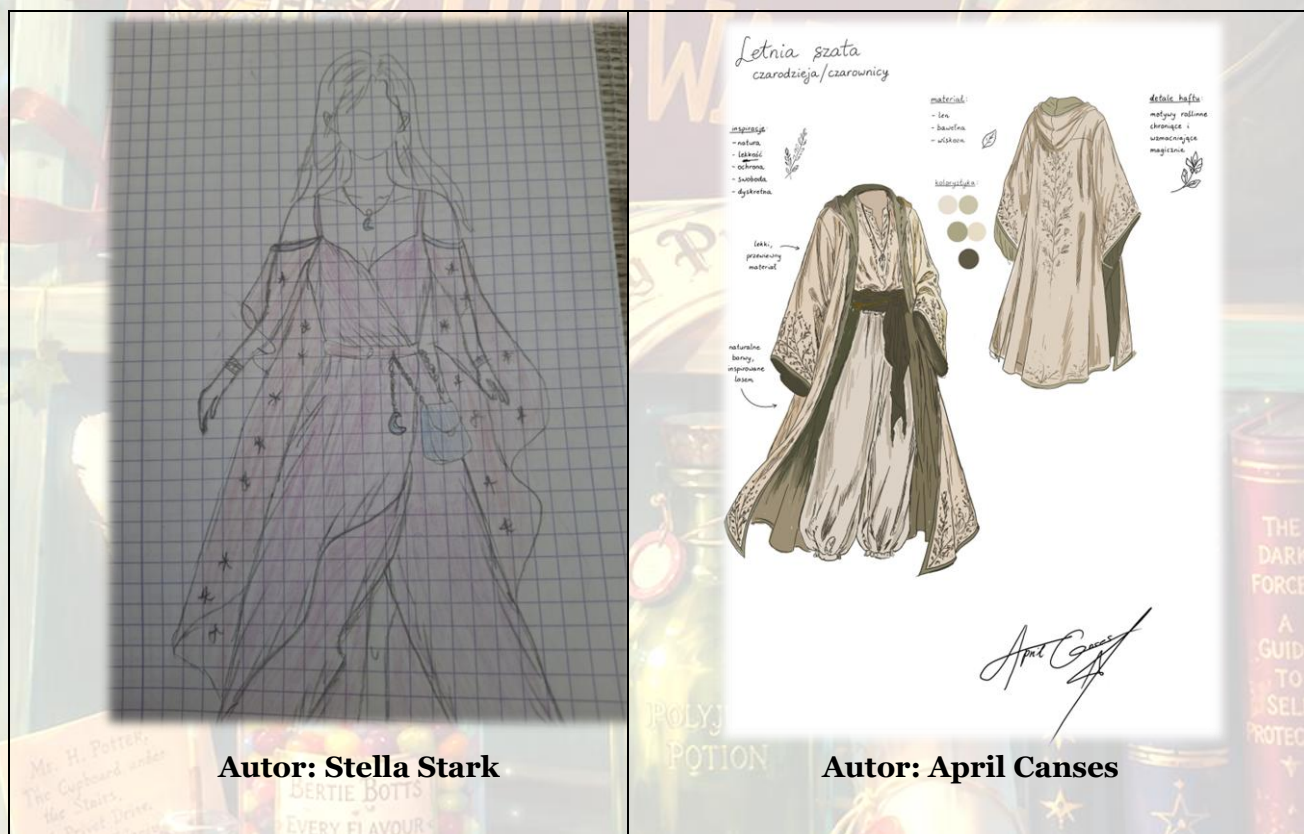
KONKURS ARTYSTYCZNY

Zanim powstały współczesne podręczniki i spisy magicznych stworzeń, czarodzieje poznawali je dzięki starym księgom, opowieściom podróżników oraz zapiskom sporządzanym podczas niebezpiecznych wypraw. Waszym zadaniem będzie przeniesie się do **dawnych czasów i stworzyć wpis do czarodziejskiego bestiariusza**. Wymyślcie **własne magiczne stworzenie**, którego nie spotkamy w żadnej znanej księdze. Opiszcie jego wygląd, zwyczaje, miejsce występowania oraz niezwykle właściwości. Możecie również napisać, w jaki sposób można je odnaleźć i czy spotkanie z nim jest bezpieczne dla czarodzieja. Swoją pracę możecie przedstawić w formie **opisu, rysunku starej karty z bestiariusza lub połączenia obu tych form**. Puśćcie wodze fantazji i postarajcie się nadać swojej pracy klimat dawnej czarodziejskiej księgi. Jeśli chcecie wysłać pracę i pozostać anonimowi, zaznaczcie to w mailu. Za udział można otrzymać **30 punktów** oraz **galeonów**. Sowy ze swoimi dziełami wysyłajcie na **red.newsville@gmail.com** do dnia **24 września do 21:37**.

TWÓRCZOŚĆ SPOŁECZNOŚCI:

„Zaprojektowałbym letnią szatę przeznaczoną na długie wycieczki rowerowe, która nie przypominałaby w żaden sposób klasycznego, ciężkiego stroju czarodziejów, bo jej dolną część można byłoby jednym ruchem skrócić do wysokości kolan. Dzięki temu materiał nie wkręcałby się w pedały, koła ani nie przeszkadzał podczas jazdy. Szata miałaby ciemnozielony kolor, a na plecach znajdowałby się złoty wzór przedstawiający lecącego gromoptaka. W zależności od prędkości jazdy jego skrzydła poruszałyby się coraz szybciej. Materiał zostałby zaczarowany tak, aby przepuszczał powietrze, chronił przed deszczem i delikatnie świecił po zmroku. W rękawach ukryłbym niewielkie kieszonki na różdżkę, przekąski oraz mapę, która sama zaznaczałaby przebytą trasę. Najciekawszym dodatkiem byłby kaptur ostrzegający właściciela przed zbliżającą się burzą. Całość uzupełniałyby rękawiczki poprawiające chwyt kierownicy oraz okulary, które nie pozwalałyby owadom wpadać do oczu, a w przypadku gdyby zaczęło świecić słońce magicznie by się przyciemniały.”

Autor: Seldrian Arkenveil



Autor: Stella Stark

Autor: April Canses

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **24 września do 21:37**. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem będzie ułożenie puzzli, a następnie odgadnięcie, kto się na nich znajduje. Za pierwszą część dostaniecie 15 punktów, a za drugą 5, co łącznie da Wam **20 punktów i galeonów!**

[PACNIJ]

KONKURS NR 2

Waszym drugim zadaniem będzie rozpoznanie profesora z AMR po nagłówkach z pierwszych stron Newsville. Za każdy przykład dostaniecie 4 punkty, co da Wam łącznie **20 punktów i galeonów**.

1. „Nocne oglądanie gwiazd. Pisz sowę natychmiast!”
2. „Oswoił krzak! Dowiedz się już teraz jak to zrobił”
3. „Spłonęła wiedźma. Świadkowie widzieli podejrzaną postać z owocem palmowym”
4. „Zapadł wyrok w sprawie Harry’ego Pottera. O zdanie zapytaliśmy eksperta”
5. „Wielka sensacja! Postawił wszystko na czarne i przegrał”

REDAKTOR NACZELNA

Avis Blackrose

PROJEKT OKŁADKI

Isabella Stewart

KOREKTA

Avis Blackrose

Kazbiel Thundershout

Llewellyn Buchanan

Xander Larreau

REDAKTORZY

Agusia Slytherin

April Canses

Avis Blackrose

Coraline Black

Corinne Buchanan-Coltrane

Eden Raven

Hermiona Gold

Inez Livestone

Lily Levirenne

Llewellyn Buchanan

Matteo Snape

Melanie Sinclair-Larreau

Melody Davis

Savage Fawkes

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com